

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

WIEŚCI



AKADEMICKIE



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

STYCZEŃ – LUTY 2018
NR 1-2 (232-233)

ISSN 1429-3064

Zapowiedzi i nowości wydawnicze



W NUMERZE:

SUKCESY NAUKOWE

- Prace badawcze zlecane przez jednostki zewnętrzne – tematy podjęte w roku 2017
(Jerzy Lorych)..... 2
- Profesor Tryjanowski najczęściej cytowanym badaczem w 2017 r.
(Piotr Tryjanowski i Jerzy Lorych)..... 3
- Nagroda za popularyzowanie nauki (Grażyna Adamczyk) 4

SUKCESY NASZYCH NAUKOWCÓW

- Wyróżnienie Wydziału II Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN dla poznańskiego zespołu naukowego (Piotr Ilnicki i Lech Wojciech Szajdak) 5

SUKCESY NASZYCH STUDENTÓW

- Stypendium GIRACT dla doktorantki z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu
(Grażyna Adamczyk)..... 6

SUKCESY STUDENTÓW WYDZIAŁU LEŚNEGO

- Stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla naszych studentów oraz doktoranta (Andrzej M. Jagodziński) 7
- Spotkanie noworoczne (Lidia Golik) 8
- Spotkanie noworoczne Wydziału Technologii Drewna (Edward Roszyk) 8

NOWOŚCI WYDAWNICZE

- Profesor Wiesław Szczerbiński (1900–1972) (Dariusz J. Gwiazdowicz) 10
- Trzy dobre uniwersytety rolnicze z Chin chcą z nami współpracować (Roman Hołubowicz) 11
- Neurobiologia w Poznaniu na czterech uczelniach (Joanna H. Śliwowska) 11

WIEŚCI O NASZYM PATRONIE

- Czwarty spacer z Augustem – szlakiem królów (Monika Nagowska) 12
- Kolejny nieznan portret Augusta Cieszkowskiego (Ewa J. i Włodzimierz Buczyński) 14

WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY STUDENCKIEJ

- Zespół Pieśni i Tańca „Łany” w roku 2017 (Jerzy Lorych i Zenon Musiał) 15
- II Konferencja Kół Naukowych Leśników w Gołuchowie
(Patrycja Hennik i Kacper Oczkiewicz) 19

WSPOMNIENIA

- Profesor dr hab. Eugenia Sobkowska (1926–2017) (Dorota Walkowiak-Tomczak) 20
- Profesor Wojciech Wesoły (1948–2017) – przyjaciel studentów
(Wojciech Kowalkowski) 21
- Profesor dr hab. Jan Bender (1925–2016) – w drugą rocznicę śmierci
(Mirosława Gilewska) 23
- Odszedł prof. dr hab. Andrzej Szujewski, doktor *honoris causa* Akademii Rolniczej w Poznaniu (Andrzej Mazur) 24

NIEDALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI

- Hołubowiczowie (Tadeusz i Roman Hołubowiczowie oraz Tomasz Szwaczkowski i Jerzy Lorych) 26
- Zapraszamy do udziału w trzeciej edycji akcji studenckiej „Kredki zamiast kwiatka”
(Jolanta Węgiel) 27

DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA NA UNIWERSYTECIE PRZYRODNICZYM W POZNANIU

- Wystawa rzeźby „Dom” (Jolanta Węgiel) 28

WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY STUDENCKIEJ

- Kolędowanie z Chórem Akademickim „Coro Da Camera” (Barbara Dąbrowska-Silska) 29

WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY FIZYCZNEJ

- Akademickie Mistrzostwa Polski w futsalu mężczyzn – Toruń 2018
(Karolina Dopierala) 29
- Nasi sportowcy podczas Akademickich Mistrzostw Wielkopolski
(Karolina Dopierala) 30

WIEŚCI Z KOŁA PTTK

- Na Pogórze Kaczawskim (Jerzy Świągór) 31

WIEŚCI AKADEMICKIE

dwumiesięcznik

Wydawca:

Uniwersytet Przyrodniczy
w Poznaniu

Przewodniczący Rady Programowej:

prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz
prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

Członkowie Rady Programowej:

Dorota Swędryńska
Dorota Wrońska-Pilarek
Paweł Maćkowiak
Edward Roszyk
Hanna Piekarska-Boniecka
Dorota Piasecka-Kwiatkowska
Emilia Wytykowska-Sroka
Jakub Hadyński
Krzysztof Dudek
Emilia Zawieja

Redaktor naczelna:

Ewa Strycka
4est@up.poznan.pl

Adres redakcji:

60-693 Poznań, ul. Witosa 45
tel. 618 48 77 80
tel. kom. 502 198 246

Wersja elektroniczna:

www.up.poznan.pl

Skład i łamanie:

SCRIPTOR s.c.

Druk:

Zakład Graficzny
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Poznaniu

Korekta:

Lidia Golik

Fotografie na okładce:

strona pierwsza i druga: Scriptor s.c.
strona trzecia: Feliks Czarnociński i Jerzy Świągór
strona czwarta: Biuro Rektora UPP

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść merytoryczną artykułów odpowiadają autorzy.



Fot. Krystyna Madalska-Pawlak



Prace badawcze zlecane przez jednostki zewnętrzne – tematy podjęte w roku 2017

Realizowane przez naukowców prace badawcze zlecane przez jednostki zewnętrzne są jedną z podstawowych form współpracy między nauką a biznesem. Ekspertyzy, analizy, opinie, raporty, szkolenia, publikacje, recenzje i inne tematy zlecane przez biznes, organizacje pozarządowe lub samorząd terytorialny są źródłem dodatkowego dochodu dla osób zaangażowanych w realizację tych prac, a przede wszystkim przynoszą wymierne korzyści uczelni.

W obecnym, zdecentralizowanym systemie zarządzania finansami na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu działalność badawcza zlecona stanowi ważny przychód głównie dla wydziałów, w których te prace są wykonywane, w postaci przekazywania części kosztów pośrednich i zysku. Współpraca uczelni z otoczeniem gospodarczym datuje się już od wielu lat. W ubiegłym roku naukowcy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zawarli z różnymi podmiotami 120 umów.

Oto przykłady największych tematów podjętych w 2017 r.

Na Wydziale Leśnym realizuje się kilka prac badawczych zleconych przez Dyрекcję Generalną Lasów Państwowych o znacznej wartości finansowej i merytorycznej. **Doktor hab. Piotr Mederski**, adiunkt z Katedry Użytkowania Lasu, wspólnie z pięciosobowym zespołem współpracowników od lutego ubiegłego roku opracowuje system elektronicznego pomiaru drewna kłodowanego. Wartość zlecenia – ponad 2 400 000 PLN. Celem projektu – jak zapewnia lider zespołu – jest opracowanie systemu elektronicznego pomiaru drewna układanego w stosach wielko- oraz średniowymiarowych. Zastosowanie systemu umożliwi uzyskiwanie dokładnych informacji o miąższości drewna bez kory, pozwoli na archiwizację pozyskanego drewna, ewidencję jego geograficznego rozmieszczenia przed wywozem z lasu, a także na przeprowadzenie szacunków brakarskich przez zbiór informacji o pierśnicy szacowanych drzew. Wartość zlecenia ma poważne znaczenie gospodarcze, ponieważ wielkość pozyskiwanego drewna w Polsce z roku na rok wzrasta. Pomiar i jego obróbka przekraczają standardowy czas pracy leśników. Zmiana sposobu dotychczasowego pomiaru drewna kłodowanego

oraz stosowego na pomiar elektroniczny skróci czas pomiaru z jednoczesnym zmniejszeniem kosztów obrotu drewnem.

Drugi zlecony projekt badawczy (kwota 5 602 400 PLN), zatytułowany: „Repozytorium dendrometryczne, modelowanie grubości kory drewna dłużykowego oraz wzory do obliczania miąższości drewna kłodowanego i średniowymiarowego”, realizuje Konsorcjum składające się z 60 naukowców i pracowników technicznych ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Instytutu Technologii Drewna w Poznaniu i Instytutu Badawczego Leśnictwa w Sękocinie Starym. Liderem projektu jest Wydział Leśny UPP, a kierownikiem również **dr hab. Piotr Mederski**. Zleceniodawca tego naukowego opracowania jest przekonany, że w ten sposób uzyska się lepszy wynik finansowy ze sprzedaży drewna oraz zmniejszy się liczbę zatrudnianych pracowników Lasów Państwowych, co w efekcie przyczyni się do zmniejszenia kosztów pracy.

Profesor dr hab. Władysław Barzdajn z Katedry Hodowli Lasu wspólnie z naukowcami z macierzystej Katedry realizuje temat badawczy „Restytucja jodły pospolitej w Sudetach; część 4”. Ogółem planowane nakłady to ponad 1 200 000 PLN. Podczas trzech pierwszych części programu wykonano prace umożliwiające odbudowę bazy nasiennej i sztuczne odnowienie jodły. Obecne badania mają na celu poznanie możliwości przenoszenia materiału rozmnożeniowego z Sudetów Środkowych i Wschodnich w rejon Sudetów Zachodnich na podstawie wyników badań zmienności genetycznej. Innym celem jest m.in. opracowanie wskazówek prowadzenia klonowych plantacji nasiennych jodły w warunkach górskich.



Fot. Tomasz Pluciński

Doktor hab. Piotr Mederski



Fot. Jerzy Lorych

Profesor dr hab. Władysław Barzdajn

Prace badawcze, które rozpoczęły się w ubiegłym roku, potrwają 60 miesięcy. Zostaną udostępnione w formie publikacji naukowych i będą miały ogromne znaczenie dla praktyki oraz rozwoju nauk leśnych. Wiedza na temat wartości hodowlanej jodły pochodzenia sudeckiego jest dotychczas niezwerifikowana. Badania – jak twierdzi kierownik projektu, prof. Władysław Barzdajn – przyniosą nową wiedzę, dającą się przełożyć na efektywne działania użytkowe. Cel tych badań to przywrócenie jodły Sudetom, z których wyparła ją gospodarcza działalność człowieka.

„Opracowanie modelu interpretacji zawartości mocznika w mleku jako biomarkera żywienia i warunków środowiskowych krów mlecznych” to jeden z dwóch tematów badań prowadzonych obecnie na zlecenie Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Interpretacja poziomu mocznika w mleku budzi nadal wiele wątpliwości – podkreśla kierownik projektu, **prof. dr hab. Włodzimierz Nowak** z Katedry Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej – a rekomendowane wartości, uznawane za optymalne, są bardzo zróżnicowane, nieprecyzyjne i najczęściej nie uwzględniają czynników pozażywnościowych. Zatem celem projektu realizowanego na zlecenie PFHBiPM jest określenie poziomu mocznika w stadach o zbilansowanym żywieniu, wpływie czynników pozażywnościowych, określenie referencyjnego poziomu mocznika i zależności między poziomem mocznika w mleku a kulawizną oraz zapaleniem wymienia, płodnością a chorobami metabolicznymi. W efekcie tego zlecenia hodowca otrzyma informację o dokładnej ocenie poprawności stosowania dawki pokarmowej. Całkowity koszt realizowanych badań wynosi ponad 1 000 000 PLN. Wykonawcami tego projektu są trzy zespoły: żywieniowy, genetyczny



Fot. Jerzy Lorych

Profesor dr hab. Włodzimierz Nowak

i weterynaryjny, a materiał badawczy to 1900 krów zlokalizowanych w 34 stadach w całej Polsce. Monitorowanie potrwa dwa lata.

To tylko kilka przykładów tematów prac badawczych wykonywanych od ubiegłego roku przez naukowców naszego uniwersytetu na zlecenie podmiotów zewnętrznych. Takie współdziałanie przynosi obopólne korzyści. Uczelnia zapewnia określony przychód, który jest wykorzystywany m.in. na zakup nowej aparatury, a jednocześnie zwiększa prestiż i znaczenie uniwersytetu przez zbliżenie świata nauki z biznesem.

Jerzy Lorych,
rzecznik prasowy UPP w latach 2011–2017

Profesor Piotr Tryjanowski najczęściej cytowanym badaczem UPP w 2017 r.

Tak wskazują ostatnie wyniki bazy Google Scholar, jednej z wyszukiwarek źródeł naukowych. Wśród polskich badaczy według liczby cytowań prac naukowych zarejestrowanych na indywidualnych profilach Google Scholar znalazł się prof. dr hab. Piotr Tryjanowski z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach, kierujący Instytutem Zoologii. Profesor jest obecnie najczęściej cytowanym badaczem z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Zainteresowania tego naukowca są bardzo szerokie: od ekologii behawioralnej, wpływu klimatu na organizmy żywe, biologii ptaków krajobrazu rolniczego po problemy urbanizacyjne.

– Panie profesorze, gratulacje!

– Dziękuję, jednak nie można popadać w pychę. Wiem, gdzie moje miejsce. Pozwoli pan, że wymienię kilku świetnie cytowanych na profilach Google Scholar z bardzo wysokimi wskaźnikami naukowymi wybitnych uczonych związanych z naszym uniwersytetem. Profesor Hieronim Jakubowski, zatrudniony na części etatu w Katedrze Biochemii i Biotechnologii Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii, obecnie pracujący w Stanach Zjednoczonych, ma ponad 8000 cytowań, $h = 52$, a współpracujący z Wydziałem Leśnym prof. Jacek Oleksyn z Instytutu Dendrologii PAN prawie 17 000 cytowań i $h = 54$. Mój dorobek naukowczy to ponad 8000

cytowań, $h = 41$, a prace w roku ubiegłym uzyskały ponad 1060 cytowań, czyli przekroczona została granica magicznego tysiąca.

– Ta liczba dotyczy tylko roku 2017?

– Tak. I to mnie najbardziej cieszy. Mam naprawdę szczęście współpracować z najlepszymi światowymi badaczami. Dla przykładu: prof. A.P. Møller z Francji z indeksem $h = 132$, ponad 67 000 cytowań; prof. N.Ch. Stenseth z Norwegii: $h = 99$, prawie 39 000 cytowań czy bardziej znany kolegom i koleżankom, bo często odwiedzający naszą uczelnię, prof. T.H. Sparks z Anglii: $h = 61$, ponad 14 000 cytowań. Wśród poznaniaków najwyższym w rankingu światowym znajduje się prof. Roman Słowiński z Politechniki Poznańskiej (prawie 25 000 cytowań i $h = 78$). Te wskaźniki naukowcze sprawdzają mnie na ziemi. Jest się na kim wzorować.

– Niektórzy sugerują, że najlepiej cytowane są badania modne, a pan profesor takie prowadzi.

– Jest to prawda, jednak tylko w części. Bo trzeba być na początku tej mody, później takich badań pojawia się tyle, że wynikami już mało kto się interesuje. Chyba że ukaże się drukiem nowa metaanaliza, porządny artykuł przeglądowy czy *opinion paper*. Zresztą to ostatnie podejście bardzo lubię, czyli przekazywanie innym badaczom swojego krytycznego



Sukcesy naukowe

spojrzenia na wybrane zagadnienia. Jak się prowadzi ciekawe badania, takie z pasją, to prędzej czy później ktoś się nimi zainteresuje.

– **W nauce można lub trzeba mieć szczęście?**

– Pewnie tak, ale szczęściu trzeba pomagać. A tanich i sprawdzonych sposobów jest sporo. Najprostszy przykład: założenie indywidualnego konta na Google Scholar i resztę już za nas wykonają komputery, warto to wspomóc kontem na ResearchGate. Wtedy inni badacze naprawdę zobaczą, czym i z jakim skutkiem się zajmujemy. Opowiem anegdotę, dosłownie z ostatnich tygodni. Badacze dwóch zespołów – jeden z Hiszpanii, drugi z Holandii – pytali mnie o możliwość współpracy. Zgodnie z prawdą napisałem, że nie mam już „mocy przerobowych” i zasugerowałem listę kilku innych osób do kontaktu. Z obu zespołów otrzymałem zblizoną odpowiedź, którą można by streścić następująco: zasugerowane osoby nawet nie mają konta na Google Scholar, zapewne więc nie mają się czym pochwalić. To jest twarde życie w nauce! Do bazy Google Scholar coraz bardziej przekonana jest Unia Europejska, bo przy wielu swoich wadach zapewnia wolny dostęp. Nie trzeba pamiętać kodów, hasel, wchodzić na stronę biblioteki. Jeśli do oceny wszystkich stosujemy to samo narzędzie, sytuacja jest w porządku. Zresztą sama naukometria ma mnóstwo ograniczeń, to przy obecnej powszechności uprawiania nauki i olbrzymiej liczbie naukowców zwyczajnie się sprawdza. Dlatego też ją lubię. A jak dodać prace do Google Scholar i zwiększyć liczbę cytowań oraz indeks Hirscha? Proste. Można na przykład pobrać poradnik dla początkujących badaczy, opisujący zasady indeksowania tekstów oraz w jaki sposób naukowiec może upowszechniać swój dorobek badawczy (<http://ekulczycki.pl/poradnik>).

– **Jakie dziś problemy naukowe pan profesor rozwiązuje?**

– Ostatnio coraz bardziej interesuje mnie ewolucyjne zrozumienie związków człowieka z przyrodą, od eksploata-



Fot. archiwum WMWZ UPP

Profesor dr hab. Piotr Tryjanowski

cji po ochronę i procesy urbanizacji. Paradoksalnie dzięki temu, że przez lata intensywnie zajmowałem się klimatem i ptakami krajobrazu rolniczego, na przyrodę miast mam nieco inne spojrzenie niż większość badaczy. Pyta pan, czym się aktualnie zajmuję? Otóż w Instytucie Zoologii wspólnie z koleżankami (jedna na stażu podoktorskim, a druga jest doktorantką) realizujemy projekt Unii Europejskiej na temat urbanizacji przyrody. Ponadto z naukowcami z siedmiu krajów badamy różne zachowania zwierząt w mieście. Czasem można mnie zobaczyć na kampusie z lornetką czy podczas przybijania specjalnych karmników – to część tego pomysłu. Uważam, że przez inne spojrzenie – wywodzące się ze zrozumienia krajobrazu rolniczego – moglibyśmy inaczej próbować spoglądać na życie miasta. Zresztą w tej sprawie już nawiązałem współpracę z koleżankami i kolegami z wydziałów: Rolnictwa i Bioinżynierii, Leśnego oraz Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu. Są już nawet pierwsze efekty publikacyjne. Myślę, że miałbym pomysły dotyczące aspektów ekonomicznych, a nawet z dziedziny nauk o żywności. Może kiedyś JM Rektor UPP zechce zainicjować taki uczelniany, multidyscyplinarny zespół badawczy?

rozmawiał Jerzy Lorych,
rzecznik prasowy UPP w latach 2011–2017

Nagroda za popularyzowanie nauki



Fot. archiwum BPiW UPP

Na zdjęciu od lewej: doktorant z Instytutu Zoologii, mgr Krzysztof Dudek; kierownik Instytutu, prof. dr hab. Piotr Tryjanowski (z nagrodą w ręku) oraz prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą UPP, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz i mgr Mateusz Kęsy, doktorant z Instytutu Zoologii zajmujący się pszczołami, nominowany do nagrody „Popularyzator Nauki” w kategorii „Animator”

Naukowcy z Instytutu Zoologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach w dniu 15 stycznia otrzymali prestiżową nagrodę: wyróżnienie im. red. Tomasza Trzczińskiego, przyznaną przez Polską Agencję Prasową (PAP) za wzorcową politykę informacyjną. Jurorzy docenili częstą obecność pracowników i doktorantów IZ w mediach zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich. Jak podkreślają laureaci nagrody, ważna dla nich jest popularyzacja wyników własnych prac oraz przybliżanie ludziom badań prowadzonych na świecie. Dzięki temu korzyści osiągają obydwie strony: zwykli ludzie zostają poinformowani o tym, co ciekawego dzieje się w nauce, a naukowcy mogą łatwiej nawiązywać znajomości z innymi uczonymi i promować swoje dokonania.

Nagrodę, którą wręczał osobiście Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin, odebrali dyrektor IZ, prof. dr hab. Piotr Tryjanowski oraz doktorant, mgr Krzysztof Dudek. Na gali PAP obecny był także prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz.

dr inż. Grażyna Adamczyk

Sukcesy naszych naukowców

Wyróżnienie Wydziału II Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN dla poznańskiego zespołu naukowego

Dnia 14 grudnia 2017 r. w Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się wręczenie nagród i wyróżnień przyznanych przez wszystkie wydziały Polskiej Akademii Nauk za rok 2017. Wśród dwóch nagród i czterech wyróżnień przyznanych przez Wydział II Nauk Biologicznych i Rolniczych znalazł się Zespół Naukowy Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu. W jego skład wchodzi prof. dr hab. Piotr Ilnicki, emerytowany profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prof. dr hab. Lech Wojciech Szajdak z Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu. Zespół ten wyróżniono „za dwie wybitne monografie opublikowane w prestiżowych wydawnictwach”: *Zanikanie torfowisk* (książka wydana przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk) oraz anglojęzyczna książka *Bioactive compounds in agricultural soils* (opublikowana przez Wydawnictwo Springer).

Monografia *Zanikanie torfowisk* omawia genezę, budowę i rozmieszczenia torfowisk w Polsce oraz prezentuje polskie systematyki gleb hydrogenicznych z lat 1989 i 2011. Opisuje rozpoznane w centralnej Europie zmiany właściwości fizycznych oraz proces mineralizacji murszu i torfu zachodzące w odwodnionych torfowiskach oraz zmiany ich właściwości chemicznych i biochemicznych. Rozdział czwarty omawia fazy akumulacji i decesji torfowiska wskutek ich od-

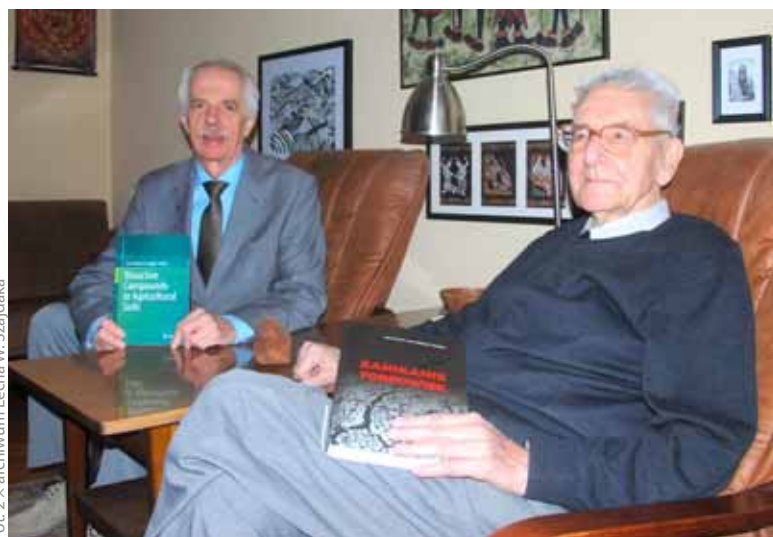
wodnienia, przykłady przyspieszonego zanikania torfowisk, aktualne zmiany sposobu ich użytkowania z uwzględnieniem zadań ochrony przyrody i wpływu zalesienia na renaturyzację i zanikanie torfowisk. Na tej podstawie prezentuje „zasady racjonalnego wykorzystania torfowisk w rolnictwie i sposoby zahamowania procesu zanikania torfowisk”.

Monografia *Bioactive compounds in agricultural soils* w sposób nowatorski przedstawia wpływ różnych wieloletnich systemów upraw (monokultury, zmianowania, uprawy orkowej i bezorkowej) w warunkach nawożenia mineralnego i organicznego na zawartość organicznych substancji biologicznie aktywnych o znanej i nieznannej strukturze chemicznej w glebach. Nowością książki i jej nacelną ideą jest skierowanie uwagi czytelnika na zależność między strukturą związku chemicznego a jego wywieranymi właściwościami chemicznymi i fizykochemicznymi oraz uczestnictwem w procesach chemicznych i biochemicznych w glebie. Takie podejście w nauce o glebie należy uznać za nowatorskie. Uwaga czytelnika jest zwrócona na procesy i mechanizmy z udziałem wolnych i związanych aminokwasów, kwasów fenolowych, auksyn, wolnych rodników, kwasów huminowych i fulwowych, a także enzymów uczestniczących w cyklu azotu i siarki w glebach, substratach i podłożach torfowych. Ponadto monografia przedstawia wpływ wtórnego przekształcenia gleb torfowych zachodzących w rezultacie odwodnienia na transformację organicznych związków humusowych (kwasów humusowych i fulwowych) o właściwościach hydrofilnych i hydrofobowych oraz ich znaczenie dla plonu uprawianych roślin.

prof. dr hab. Piotr Ilnicki i prof. dr hab. Lech Wojciech Szajdak



Dyplom Polskiej Akademii Nauk



Fot. 2 x archiwum Lecha W. Szajdaka

Autory z nagrodzonymi książkami; od lewej:
prof. dr hab. Lech W. Szajdak i prof. dr hab. Piotr Ilnicki





Panu prof. dr hab. Janowi Pikulowi
JM Rektorowi
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu
oraz najbliższej Rodzinie
wyrazy szczerego współczucia
i głębokiego żalu
z powodu odejścia Brata
składają Senat i Społeczność
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Poznaniu

Sukcesy naszych studentów

Stypendium GIRACT dla doktorantki z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu

Magister inż. Dominika Olszak, doktorantka z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu UPP, uzyskała międzynarodowe stypendium GIRACT przyznane w ramach ósmej edycji programu „Promoting Flavor Research amongst PhD Students in Europe”. Jest to dodatkowe dofinansowanie badań prowadzonych w ramach pracy doktorskiej. Dominika Olszak znalazła się w ścisłym gronie sześciu stypendystów, których bogaty zakres tematyczny badań oraz warsztat naukowy zostały docenione i wsparte finansowo. Jest studentką pierwszego roku studiów doktoranckich w ramach doktoratów wdrożeniowych, a temat jej pracy to „Możliwości wykorzystania nowego szczepu pleśni *Galactomyces geotrichum* do wzbogacenia aromatu pieczywa pumpernikiel wytwarzanego technologią tradycyjną oraz z surowców o obniżonej zawartości glutenu”. Swą rozprawę doktorską przygotowuje pod opieką naukową dr hab. Małgorzaty Majcher w Instytucie Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego Zakładu Chemii Żywności i Analizy Instrumentalnej.

Stypendium GIRACT jest już trzecim z kolei stypendium przyznany Zakładowi Chemii Żywności i Analizy Instrumentalnej w ciągu ostatnich trzech lat. Doktorantce oraz promotor składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej.

dr inż. Grażyna Adamczyk



Zdobywczyni stypendium GIRACT – mgr inż. Dominika Olszak

Fot. archiwum WNZZ UPP

Stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla studentów oraz doktoranta WL UPP

Stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na rok 2017/2018 przyznano 645 studentom oraz 78 doktorantom z całej Polski. Nagrody te są przyznawane za wybitne osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe. Wysokość stypendium w bieżącym roku akademickim wynosi 15 000 PLN dla studentów oraz 25 000 PLN dla doktorantów. Wśród laureatów znalazło się dwoje naszych studentów: Natalia Czapiewska oraz Jarosław Tyborski, a także Marcin Dyderski, doktorant z Katedry Łowiectwa i Ochrony Lasu UPP, będący jednocześnie stypendystą Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku.

Laureaci pod moim kierunkiem realizowali prace naukowe na temat ekologii roślin w Sekcji Botanicznej Koła Leśników. Wspólnym osiągnięciem trójki stypendystów są dwie prace będące wynikiem obozu naukowego Sekcji Botanicznej w Borach Tucholskich. Pierwsza z nich, opublikowana w „Science of the Total Environment”, dotyczy zależności między postępem sukcesji i różnorodnością funkcjonalną roślinności badanych torfowisk oraz wykazuje wpływ zrębów zupełnych wykonywanych w sąsiedztwie na te relacje. Uzyskane wyniki wskazują na odporność ekosystemów torfowiskowych na zaburzenia o niewielkim natężeniu, jednocześnie podkreślają ważną rolę strefy buforowej drzewostanu pozostawionego wokół zbiornika wodnego. Druga z prac, opublikowana w „Acta Botanica Cassubica”, opisuje rzadkie i zagrożone gatunki roślin na torfowiskach w Parku Narodowym „Bory Tucholskie”. Jarosław Tyborski i Marcin Dyderski przeanalizowali wzorce rozmieszczenia gatunków wskaźni-

kowych starych lasów w Poznaniu i wykazali przydatność tej koncepcji nawet w warunkach silnie zniekształconych lasów miejskich („Urban Forestry & Urban Greening”). Ponadto zgłoszone prace Marcina Dyderskiego dotyczyły inwazji biologicznych, ochrony różnorodności biologicznej na obszarach zurbanizowanych, ekologii torfowisk oraz sezonowej zmienności biomasy i parametrów morfologicznych liści. Z jego dokonania naukowymi można się zapoznać, odwiedzając profil autora założony na portalu ResearchGate.

Uzyskane przez laureatów stypendium jest doskonałym przykładem na to, że warto się angażować w prace badawcze podczas studiów. Takie zaangażowanie, zwłaszcza w Kole Leśników, jest nie tylko dobrą zabawą i praktycznym sprawdzeniem zdobytej wiedzy, ale może także przynieść owoce w postaci prac naukowych, które przekładają się na wymierny sukces osób zaangażowanych w ich prowadzenie. Mając na uwadze czas między prowadzeniem badań a pojawieniem się prac, które są podstawą przyznawania stypendiów, warto się zaangażować w ich realizację jak najwcześniej.

*dr hab. Andrzej M. Jagodziński,
opiekun Sekcji Botanicznej Koła Leśników WL UPP*

Więcej na temat pozostałych studentów naszej uczelni, którzy otrzymali nagrody i stypendia za rok akademicki 2016/2017, napiszemy w kolejnym numerze „Więści Akademickich” (przyj. red.).



Fot. archiwum KŁOL WL UPP

Stypendyści Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego podczas prac terenowych

Spotkanie noworoczne

W świątecznym nastroju w południe 9 stycznia rozpoczęło się tradycyjne spotkanie noworoczne przedstawicieli wszystkich pokoleń i grup społeczności akademickiej oraz zaproszonych gości z kierownictwem uczelni. Spotkanie zainaugurował występ Chóru Męskiego Kompanii Druha Stuligrosza pod batutą Andrzeja Niedziałkowskiego, a licznie zgromadzonych w Kolegium Rungego gości powitał JM Rektor UPP, prof. dr hab. Jan Pikul. W krótkim wystąpieniu połączonym z graficzną prezentacją najważniejszych wydarzeń i faktów podsumował rok 2017, dziękując za „sukcesy, które są sukcesami naszego Uniwersytetu, za uzyskane tytuły i stopnie naukowe, odznaczenia państwowe i resortowe, po-

zyskane granty i projekty badawcze, trudy podejmowanej pracy dydaktycznej, naukowej, wychowawczej, organizacyjnej i administracyjnej”. W atmosferze podsumowań, podziękowań i refleksji Chór wykonał i zaprosił do wspólnego śpiewania kolęd, a następnie rektor, wznosząc toast za pomyślność Nowego, 2018 Roku, życzył wszystkim wielu pogodnych oraz szczęśliwych dni, które dają siłę i motywację do działania, pozwalają także łatwiej rozwiązywać problemy i przezwyciężać trudności.

Lidia Golik



Spotkanie noworoczne w Kolegium Rungego swoim występem uświetnił Chór Męski Kompanii Druha Stuligrosza pod batutą Andrzeja Niedziałkowskiego

Fot. Agnieszka Domaszewicz

Spotkanie noworoczne Wydziału Technologii Drewna

Dwunastego stycznia 2018 r. w Kolegium Rungego odbyło się noworoczne spotkanie społeczności Wydziału Technologii Drewna. Oprócz licznie zgromadzonych obecnych i emerytowanych pracowników, a także doktorantów, przedstawicieli studentów i mediów branżowych, w spotkaniu udział wzięli m.in. Kwestor UPP – mgr Karolina Prałat oraz Kanclerz UPP – mgr inż. Marek Klimecki. Spotkanie było oka-

zją do podsumowania minionego roku przez dziekana WTD, prof. dr. hab. inż. Bartłomieja Mazeli, jak również do podziękowań za liczne dokonania dydaktyczne, naukowe i organizacyjne. Dziekan Mazela zwrócił przede wszystkim uwagę na to, że korzystając z Europejskiego Funduszu Społecznego, dzięki uczestnictwu w Programie Operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój, 60 studentów kierunku technologia dREW-

na w 2017 r. zrealizowało trzymiesięczne staże zawodowe. W sferze dokonań naukowych rok 2017 to przede wszystkim sukces pracowników Katedry Tworzyw Drzewnych, którzy uzyskali finansowanie projektu w ramach programu Biostrateg III. Jednym z ważniejszych wydarzeń dydaktycznych i organizacyjnych była XI edycja „Fabryki Mebli na Żywo”, zorganizowana przez Wydział Technologii Drewna i Międzynarodowe Targi Poznańskie podczas Międzynarodowych Targów Maszyn i Narzędzi dla Przemysłu Drzewnego i Meblarskiego pod hasłem „DREMA Dzieciom i Seniorom”.

Podczas spotkania wręczono nagrody przyznane w drugiej edycji otwartego konkursu „Udekoruj choinkę WTD”. Pierw-

sze miejsce w ocenie jury zdobyła Marlena Zaremba (Uniwersytet Medyczny), drugie – Łukasz Popiół (WTD UPP, student drugiego roku projektowania mebli), a trzecie – Sylwia Toczek (WTD UPP, studentka trzeciego roku projektowania mebli). Dodatkową nagrodę, przyznaną przez fanów wydziałowego Facebooka, otrzymała drużyna studentów pierwszego roku WTD kierunku technologia drewna: Adrian Andrearczyk oraz Karol Zabrocki.

Edward Roszyk



Fot. 3 x SUPER FOTO Maciej Szebiotko

Dziekan, prof. dr hab inż. Bartłomiej Mazela (z prawej) i prodziekan ds. studiów, dr hab. inż. Edward Roszyk, podczas rozstrzygnięcia konkursu „Udekoruj choinkę WTD”



Student pierwszego roku kierunku technologia drewna Karol Zabrocki (z prawej) odbiera nagrodę specjalną w konkursie „Udekoruj choinkę WTD” (m.in. oba tomy książki Tadeusza Perkitnego *Okrążmy świat raz jeszcze*)



W trakcie spotkania dziekan Wydziału Technologii Drewna poinformował, że dr hab. Ewa Fabisiak, prof. nadzw. (na zdjęciu w środku), otrzymała tytuł naukowy

Profesor Wiesław Szczerbiński (1900–1972)

Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu ukazała się kolejna monografia obrazująca życie i dokonania wybitnego profesora. Tym razem jest nim Wiesław Szczerbiński, były dziekan Wydziału Leśnego, organizator Katedry Gospodarstwa Łowieckiego.

Wiesław Alfons Antoni Szczerbiec Szczerbiński (ps. S. Wiesławski) był postacią wyjątkową, wybitną, o czym przekona się każdy, kto zagłębi się w jego życiorys. Urodził się 20 września 1900 r. w Poznaniu, gdzie uczęszczał do gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Przerwał jednak naukę w 1918 r., aby walczyć w powstaniu wielkopolskim. W 1919 r. podjął studia leśne na Uniwersytecie Poznańskim, ale i tutaj przerwał naukę, aby tym razem wziąć udział w wojnie bolszewickiej 1920 r.

Po napisaniu pracy dyplomowej i zdaniu egzaminu w 1925 r. otrzymał stopień inżyniera leśnictwa. W tym samym roku ukazały się jego pierwsze publikacje, które w głównej mierze podejmowały problematykę łowiecką. Były one, jak na owe czasy, bardzo nowatorskie, wręcz rewolucyjne, co nie było akceptowane przez jemu współczesnych. Z dzisiejszej jednak perspektywy widać, że wizja Wiesława Szczerbińskiego, dotycząca kierunku rozwoju łowiectwa, była jak najbardziej słuszna, że wyprzedził on swoimi poglądami o kilkadziesiąt lat wszystkich ekspertów i specjalistów z tego zakresu.

Jego aktywność zawodową na stanowisku nadleśniczego oraz wypowiedzi prasowe przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Wiesław Szczerbiński wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r. i w pobliżu Bzury dostał się do niewoli. Przebywał najpierw w oflagu XIA Osterode, a następnie w oflagach IIB Arnsvalde oraz IIC Woldenberg. Aby nie tracić czasu na „kartografstwo”, nauczył się języka angielskiego oraz napisał obszerny podręcznik z dziedziny łowiectwa.

Po wojnie wrócił do Wielkopolski, a że nie popierał ówczesnej sytuacji politycznej, Urząd Bezpieczeństwa odebrał mu pozwolenie na broń, zamykając tym samym możliwość polowania. Na początku 1951 r. Wiesław Szczerbiński podjął pracę na stanowisku adiunkta w Katedrze Ogólnej Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego. Wtedy zaczęła się jego kariera naukowa, skoncentrowana głównie na szkodach powodowanych przez jeleniowate. W 1960 r. doc. Szczerbiński stworzył jednoosobowy Zakład, który w 1961 r. przekształcono w Katedrę Gospodarstwa Łowieckiego. W latach 1960–1962 opublikował cykl 18 artykułów pt. „Przyrodnicze podstawy łowiectwa”, które stały się fundamentem współczesnej gospodarki łowieckiej.

Profesor Wiesław Szczerbiński zmarł 2 maja 1972 r. w Poznaniu i tutaj go pochowano. Postać tego wybitnego leśnika i myśliwego została właściwie zapomniana, dlatego postanowiono, po 45 latach od jego śmierci, przywołać ją w książce wydanej we wrześniu 2017 r. przez nasze uczelniane wydawnictwo. Publikacja cieszy się sporym zainteresowaniem, sprzedano do tej pory prawie tysiąc egzemplarzy, a fascynujący życiorys profesora zainspirował do tego, że pojawiła się propozycja nakręcenia o nim filmu dokumentalnego. Zachęcamy do bliższego poznania tej wyjątkowej postaci, którą dr Marian Wlazółko, bliski współpracownik, scharakteryzował poniższym zdaniem: „Powiedzieć o Profesorze W. Szczerbińskim, że był człowiekiem dużego formatu, to powiedzieć za mało”.

Dariusz J. Gwiazdowicz



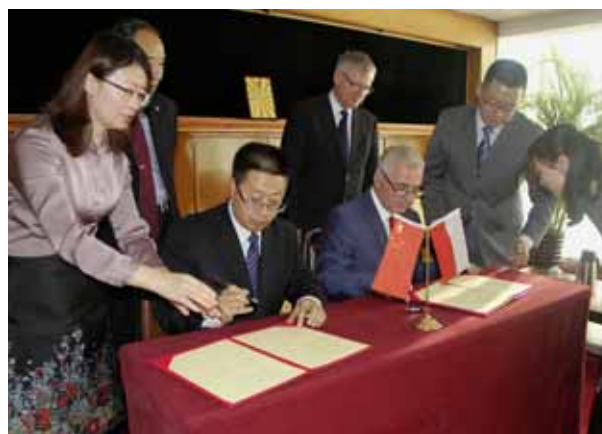
Trzy dobre uniwersytety rolnicze z Chin chcą z nami współpracować

W dniach 1–12 grudnia 2017 r. prof. dr hab. Jan Pikul – JM Rektor UPP – odwiedził kilka uczelni rolniczych w Chinach: w Pekinie, Zhangzhou, Nankinie, Hohhot i Changchun. Celem wizyty było nawiązanie kontaktów dydaktyczno-naukowych z tymi jednostkami oraz omówienie możliwości wymiany studentów i wykładowców. Wizyta była elementem prowadzonej już od kilku lat strategii umiędzynarodowienia naszej uczelni. Z władzami uniwersytetu w Hohhot JM Rektor podpisał umowę wstępną o współpracy, a rektorzy i prorektorzy dwóch innych dobrych uniwersytetów w Zhengzhou i Nankinie, z którymi dotąd nie pracowaliśmy, wyrazili chęć współpracy z nami w najbliższych latach. Wszystkie te uczelnie mają kilka cech wspólnych: w ostatnich latach w rankingach chińskich uczelni rolniczych były w pierwszej dziesiątce (na ok. 50 ocenianych), mają tematy badawcze i laboratoria kluczowe, tj. finansowane centralnie przez Pekin oraz od 20 do 30 tysięcy studentów, z których zaledwie 10% kontynuuje naukę na studiach drugiego stopnia. Na przykład w Nankinie – stolicy prowincji Jiangsu – istnieje najważniejsze dziś w Chinach laboratorium oceny jakości mięsa. Z kolei prowincja Henan, której stolicą jest miasto Zhengzhou, produkuje aż ¼ wszystkich zbóż w Chinach. Uczelnia w Hohhot w prowincji Mongolia Wewnętrzna ma najlepsze laboratoria oceny jakości mleka w kraju.

Delegacja z naszej uczelni spotkała się również ze studentami zainteresowanymi studiami inżynierskimi, magisterskimi

i doktoranckimi na naszym uniwersytecie. Wskazano na nowe możliwości finansowania w Chinach studiów rolniczo-leśnych i staży naukowych cudzoziemców oraz wysyłania studentów chińskich na studia za granicę. Według ustaleń pierwsi studenci z tych uczelni powinni pojawić się u nas w roku akademickim 2018/2019.

Roman Hołubowicz



Podpisanie umowy wstępnej o współpracy z Uniwersytetem Rolniczym Prowincji Mongolia Wewnętrzna

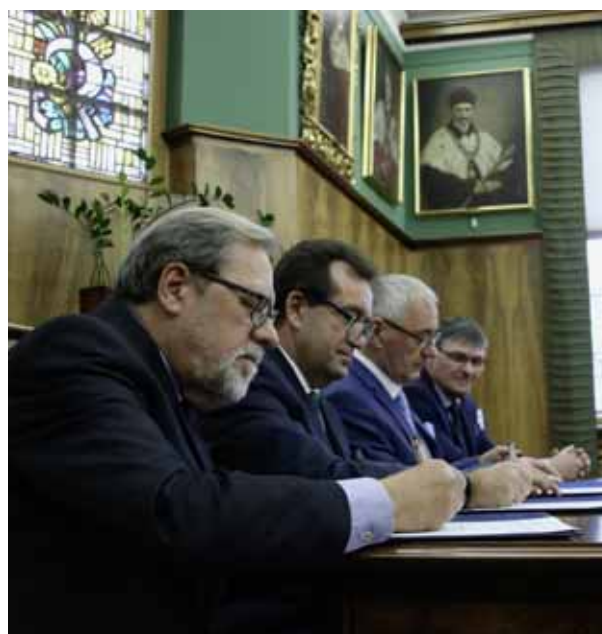
Fot. archiwum Romana Hołubowicza

Neurobiologia w Poznaniu na czterech uczelniach

Neurobiologia jest obecnie jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin nauk przyrodniczych, a powstanie tego międzywydziałowego kierunku zainicjowano w Poznaniu w 2015 r. Początkowo do programu przystąpiły trzy poznańskie uczelnie: Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oraz nasza uczelnia. Dnia 11 stycznia 2018 r. do tego grona dołączył Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. W nadchodzącym roku akademickim 2017/2018 studenci będą mogli się kształcić na studiach drugiego stopnia w ramach nowego, wzbogaconego programu. Umowę o wspólnym prowadzeniu studiów interdyscyplinarnych na tym kierunku podpisali rektorzy Akademii Wychowania Fizycznego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Uniwersytetu Medycznego.

Absolwenci tego kierunku uzyskują umiejętności i kompetencje umożliwiające podjęcie pracy naukowo-badawczej i specjalistycznej w jednostkach naukowych, naukowo-dydaktycznych, laboratoriach diagnostycznych i biomedycznych, placówkach weterynaryjnych, firmach o profilu biologicznym, farmaceutycznym i biotechnologicznym oraz takich, których działalność wiąże się z wykorzystaniem wiedzy o funkcjonowaniu układu nerwowego.

dr hab. Joanna H. Śliwowska, prof. nadzw.



Umowę o wspólnym prowadzeniu studiów interdyscyplinarnych na kierunku neurobiologia podpisali rektorzy czterech poznańskich uczelni

Fot. archiwum IZ WMWZ UPP

Czwarty spacer z Augustem – szlakiem królów

W poprzednich artykułach wspomniałam, że surhowski dwór Cieszkowskich otrzymał imponującą oprawę artystyczną, głównie w sali „białej”, alkwie, „salonie prawodawców” i „salonie wodzów”. Na wschodniej ścianie „salonu prawodawców” znajduje się portret króla Kazimierza Jagiellończyka nadającego statuty nieszawskie, a na ścianie zachodniej cara Aleksandra I nadającego konstytucję Królestwu Polskiemu. W sali północno-zachodniej („salon wodzów”) znajdują się konne portrety dwóch wodzów: na ścianie zachodniej ks. Józefa Poniatowskiego (o nim już pisałam¹), a na wschodniej króla Jana III Sobieskiego.

Kazimierz Jagiellończyk

Na wschodniej ścianie „salonu prawodawców” znalazł się wizerunek króla Kazimierza IV Jagiellończyka, który nadaje statuty nieszawskie. Przywilej nieszawski został ustanowiony w Nieszawie w 1454 r. w atmosferze wojny trzynastoletniej, a wydawany dla kolejnych regionów różnił się nieco w treści. Ogólnie potwierdzał swobody szlacheckie i zapewniał średniej szlachcie wpływ na funkcjonowanie państwa. W Wielkopolsce władca zobowiązał się ponadto nie stanowić nowych praw, nie nakładać podatków i nie zwoływać pospolitego ruszenia bez porozumienia z sejmikami ziemskimi. *De facto* dzielił się swoją królewską władzą ze szlachtą. Na fresku został jednak przedstawiony w dumnej pozie z prawą ręką wspartą na dokumencie, na tle ściany z półkolistym oknem. Statuty nieszawskie leżą na stole przykrytym purpurową kapą wykończoną frędzlami, obok widać siedzisko z ozdobną poduszką. Król nosi wysoką koronę i purpurowy płaszcz podbity futrem gronostaja. Płaszcz koronacyjny był bardzo długi i sunął za kroczącym królem. Podobnie wygląda na surhowskim fresku ujętym w szerokie ramy – okrycie jest bardzo obszerne, w obfitych fałdach leży na posadzce. Gronostajowe obramienie wygląda niemal jak długi wąż trzymany w ręku przez króla.

Z tym freskiem wiąże się pewna przygoda. Podczas zbierania materiałów do artykułu po wpisaniu w wyszukiwarce

internetową tytułu malowidła pojawiła się strona Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z archiwalnym zdjęciem wizerunku Jagiellończyka, różniącym się od fotografii współczesnej jedynie brakiem kolorów. Był to katalog dzieł utraconych podczas wojny prowadzony przez Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. Malowidło skatalogowane pod numerem 27 739 nazwano w nim „obrazem” (jest ujęte w masywne ramy) i ponad 70 lat po wojnie nadal uznawano za zaginione! Po chwili przypatrywania się miejscu zaskoczenia zaczęła zajmować pewność. Choć może nie był to król jak żywy, ale „obraz” był jako żywo freskiem z Surhowa. Wynika z tego, że król w pałacu był, a jakoby go nie było. Co w takiej sytuacji robi praworządny obywatel? Donosi do departamentu, gdzie znajduje się poszukiwany, i załącza fotografię fresku jako dowód w sprawie. I tym oto sposobem król Kazimierz został „zdjęty” z katalogu dzieł utraconych. Najwyższy czas, by spoczął po wojennych trudach...

Car Aleksander I

Na przeciwległej, zachodniej ścianie została wyobrażona postać cara Aleksandra I. Malowidło ujęte w masywne ramy, podobnie jak polskiego króla. Właściwie car Aleksander I także był... królem Polski. Nadana przez niego w 1815 r. Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego stanowiła o unii personalnej z Cesarstwem Rosyjskim². W rezultacie każdy car Rosji stawał się też królem Polski. Konstytucja uznawana była za liberalną, zawierała dość ogólnikowe zapisy i dawała pole do korzystnej interpretacji. Dzięki temu zyskała poparcie arystokracji, która po klęsce Napoleona zaczęła szukać szans na odbudowanie ojczyzny. Gdy w 1818 r. odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu Królestwa Polskiego i car/król wziął w nim udział, napięcie między stronami wzrosło. Już w 1819 r., wraz z ograniczaniem swobód obywatelskich, na cara zaczęto patrzeć krytycznie. Jego portret w surhowskim pałacu przetrwał do dziś jako świadectwo tej kilkuletniej nadziei Polaków na odzyskanie własnego państwa. Kompozycja fresku jest podobna do tej, jaką zastosowano w wizerunku Kazimierza Jagiellończyka. Aleksander I stoi wsparty o stół przykryty czerwoną kapą, prawą ręką przytrzymuje tekst konstytucji, obok widać posążek Temidy. W tle nie ma okna, lecz widać kolumnę, kotarę, pochmurne niebo i fragment miejskiego krajobrazu, jakby car stał na tarasie. Z tyłu umieszczono ozdobny fotel o czerwonej tapicerce, na posadzce leży charakterystyczny w epoce dwurożny kapeluszy zwany bikornem, noszony w XIX w. do galowych mundurów. Aleksander I jest przedstawiony w górnej części sylwetki tak, jak na portrecie Aleksandra Molinariego z 1813 r. Car co prawda patrzy w inną stronę, ale także ma jasne włosy, łysinę (tzw. wysokie czoło) i bokobrody. Mundur, błękitna szarfa przełożona przez lewe ramię i odznaczenia są niemal identyczne³.

¹ W numerze 11–12/2017 „Wieści Akademickich” (przyp. red.).



„Salon prawodawców” przed 1939 r.

Fot. ze zbiorów Jadwigi Błażejewicz

² Konstytucję Królestwa Polskiego ogłoszono w dniu urodzin Aleksandra I, czyli 24 grudnia 1815 r., antydatowano ją jednak na 27 listopada.

³ Poza całego modela przywodzi zaś na myśl olejny obraz Francois Pascala Simona, datowany na pierwszą połowę XIX w. Aleksan-



Fot. ze zbiorów Jadwigi Błażejewicz

„Salon prawodawców” – z portretem króla Kazimierza Jagiellończyka nadającego statuty nieszwaskie (1454) – przed 1939 r.



Fot. Monika Nagowska

Car Aleksander I nadaje Konstytucję Królestwa Polskiego (1815); zdjęcie współczesne

Król Jan III Sobieski

W „salonie wodzów” na ścianie widnieje wizerunek Jana III Sobieskiego, który gromi Turków pod Wiedniem. Polskiego wodza namalowano na tle rozległego krajobrazu z szeregiem namiotów i pobitym Turkiem leżącym pod kopytami konia. Rumaka dosiada król w zbroi i czerwonym płaszczu, z uniesionym mieczem. Malowidło jest bardzo dynamiczne, przypomina wcześniejsze wizerunki Sobieskiego ukazujące go podczas odsieczy wiedeńskiej w 1683 r.

Na koniec

Ta różnorodność w doborze tematów malowideł, opisana na łamach „Więści Akademickich” w drugim, trzecim i czwartym „spacerku z Augustem”, doskonale odzwierciedla nie tylko zainteresowania Pawła Cieszkowskiego i ówczesną modę, ale też stosunek do bieżących wydarzeń i... pochwałę działania. Mitologiczne czy też historyczne postaci zamieszkujące do dziś w pałacu Cieszkowskich w Surhowie dokonują przecież ważnych i odważnych czynów. Rhea wykazuje się sprytem i ratuje swojego syna Jowisza, Hektor upomina tchórzliwego brata i mobilizuje go do walki, Amor wybawia swoją ukochaną Psyche z kłopotów i unosi na Olimp, Mojżesz z oddaniem pośredniczy między Bogiem a swoim ludem, Kazimierz Jagiellończyk i Aleksander I próbują zmieniać rzeczywistość, ustanawiając nowe prawa, a książę Józef Poniatowski i król Jan III Sobieski – walcząc w wrogiem na polu bitwy. Mamy tu więc przykłady bohaterów, którzy wzięli sprawy w swoje ręce i niezależnie od epoki dokonali czegoś, co popchnęło ich świat do przodu. Nieważne czy był to świat realny, czy baśniowy – byli sprawcami postępu. Takie właśnie przesłanie przyświecało w życiu synowi Pawła – Augustowi Cieszkowskiemu, który mawiał: „Dobra chęć bez skutku,

der trzyma na nim w ręku bikorn, ma identyczny strój jak na fresku w Surhowie – granatowy mundur z błękitną szarfą (tym razem biegnącą przez prawe ramie), białe spodnie i wysokie buty. Lewe ramie na obu wizerunkach oparte jest na biodrze, a prawa lub lewa noga lekko wysunięta do przodu.



Fot. Monika Nagowska

Król Jan III Sobieski gromi Turków pod Wiedniem (1683); zdjęcie współczesne

dobry zamiar bez wykonania jest owym parabolicznym talentem powierzonym gnuśnemu słudze, który go w ziemię zakopał⁴. Zgodnie z tą maksymą stał się najpracowitszym bohaterem swoich czasów. Jak powiadali starożytni: *Labor omnia vincit*. Czy jednak na pewno praca potrafi przewyciężyć wszystko? Niestety, nie wszystko...

*Monika Nagowska,
nauczyciel i bibliotekarz z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia
Rolniczego im. Augusta Cieszkowskiego w Siennicy Różanej*

Pierwodruk artykułu ukazał się w 2016 r. w 2 (43) numerze czasopisma społeczno-kulturalnego „Ziarno” wydawanego przez Centrum Kultury w Siennicy Różanej. Opowieść o „odnalezieniu” fresku z Kazimierzem Jagiellończykiem opublikowano w roku 2016 w numerze 2 (40) czasopisma artystycznego „Nestor” (przyp. red.).

⁴ August Cieszkowski, *O ochronach wiejskich* (przedruk z „Biblioteki Warszawskiej”), Warszawa 1842, s. 44.

Kolejny nieznany portret Augusta Cieszkowskiego

Co jakiś czas przeglądamy w internecie zbiory polskich instytucji kultury *on-line* na stronie fbc.pionier.net.pl. I co jakiś czas zdarza się nam znaleźć coś dotąd nieznanego. Tak było u schyłku 2015 r. z portretem Augusta Cieszkowskiego namalowanym przez Elizę Krasieńską¹. W kwietniu 2017 r. na-

¹ Pisaliśmy na ten temat² na łamach „Więści Akademickich” w numerze 3–4/2017 (przyp. red.).

trafilimy na kolejny dotąd nieznany jego portret znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. W oryginale ma on wymiary 74 × 60 cm. Jego autorem jest belgijski malarz Gaspard Joseph Starck. W lutym ubiegłego roku Anna Grochala, kustosz Kolekcji Grafiki Polskiej, anonimowy dotąd, jeśli chodzi o przedstawioną osobę, portret skojarzyła z litografią Maksymiliana Fajansa opublikowaną w zeszytach „Wizerunki polskie”. Od Hanny Benesz – emerytowanej kustosz Zbiorów Dawnej Sztuki Europejskiej dowiedzieliśmy się, że portret ten trafił do Muzeum Narodowego ze zbiorów Łubieńskich. Należąca niegdyś do nich Ruchna leży w sąsiedztwie Węgrowa, około 15 km od Nowej Suchej, miejsca narodzin Augusta Cieszkowskiego. Z kolei trochę ponad 30 km od Wierzenicy, między Skokami a Rogoźnem (wędrując drogami gruntowymi) leży Budziszewko, znane z romansu Konstancji Łubieńskiej i Adama Mickiewicza. Jednak bliskość geograficzna włości Cieszkowskich i Łubieńskich nie wyjaśnia, jaką drogą portret Starcka trafił do ich zbiorów.

O samym malarzu mamy niewiele informacji, poza rokiem urodzin – 1814 (tym samym, co Augusta) oraz śmierci – 1884 lub 1899, a także drugim imieniem – Julius i sugestiami pobytu w Paryżu. W trakcie rozmów o portrecie Starcka zostaliśmy zapytani, czy i naszym zdaniem przedstawia on Augusta Cieszkowskiego. Oczywiście w całej rozciągłości potwierdziliśmy rozpoznanie i wskazaliśmy na najbardziej prawdopodobną datę i miejsce powstania obrazu. Układem odniesienia była litografia Maksymiliana Fajansa i portret namalowany przez Elizę Krasieńską. U Starcka widać wyraźnie pasemka siwych włosów, ale jest ich znacznie mniej niż na portrecie Elizy Krasieńskiej. Okulary są ewidentnie te same. Portret Starcka powstał najpewniej między rysunkiem z natury Fajansa, czyli rokiem 1851 lub 1852, a 1855, kiedy Augusta sportretowała Eliza Krasieńska. Udział Augusta w Kongresie Statystyki w Brukseli w 1853 r. (według listu do Micheleta jego otwarcie miało nastąpić 19 września) przemawia za tym, że został namalowany w tym mieście jesienią 1853 r. Jak możemy przeczytać w opisie portretu sporządzonym przez pracowników Muzeum Narodowego w Warszawie, „ujęcie modelu nawiązuje do tradycyjnych portretów uczonych w pracowni, a jego godność podkreśla kotara – element oficjalnego wizerunku”².

W listopadzie 2017 r. informacja o datowaniu tego portretu znalazła się na stronie Muzeum Narodowego w Warszawie.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyński



Fot. Muzeum Narodowe w Warszawie

Nowo odkryty portret Augusta hr. Cieszkowskiego pędzla belgijskiego malarza Gasparda Josepha Starcka

² Źródło: <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=36754> [dostęp: 23.01.2018] (przyp. red.).

Zespół Pieśni i Tańca „Łany” w roku 2017



Rok 2017 był 43. rokiem działalności Zespołu Pieśni i Tańca „Łany”, którego członkowie uczestniczyli w 128 szkolnych audycjach edukacyjnych, prezentując kostiumy, instrumenty ludowe i regionalny folklor w placówkach oświatowych całej Wielkopolski. Zespół zrealizował 24 koncerty w kraju



Fot. 14 x Andrzej Tarnowski

Łany kolędują

i 18 poza jego granicami, m.in. 5 marca wystąpił na Starym Rynku w Poznaniu (Kaziuki 2017), 7 marca na międzynarodowej konferencji szparagowej w Nowym Tomysłu, a 22 kwietnia na zaproszenie TVP1 w Warszawie na ogólnopolskiej Gali



Przed koncertem w studio TVP1 przy ul. Woronicza podczas ogólnopolskiej Gali Wójt Roku 2016; Warszawa, 22 kwietnia 2017 r.

Wójt Roku 2016. Uroczysty koncert z okazji nadania zespołowi imienia Wiesława Kaszubkiewicza w maju 2017 r. był okazją do spotkania wielu byłych członków. W czerwcu tradycyjnie koncertem przed rodziną i przyjaciółmi zadebiutowała najmłodsza grupa, a pierwszy skład wystąpił z widowiskiem plenerowym Nocy Kupały na ziemi łódzkiej i w Margoninie.

Po lipcowym pobycie na Balkan Folk Festival w Złotych Piaskach nad morzem Czarnym w Bułgarii, mającym charakter bardziej wypoczynkowy niż zawodowy, na początku sierpnia 2017 r. „Łany” wybrały się w autokarową podróż na Półwysep Iberyjski, do Portugalii, na serię koncertów w ramach dwóch dorocznych europejskich festiwali folklorystycznych. Po powrocie z dwutygodniowej podróży nadszedł czas na kolejne

intensywne próby wokalu i układów tanecznych oraz uczestnictwo w gminnych ceremoniałach obrzędu dożynkowego i wielkopolskich archidiecezjalnych dożynkach w Gnieźnie.

Dwudziestego września zespół wyruszył w najdalszą tegoroczną artystyczną eskapadę, aż na półkulę południową, do



Koncert z okazji nadania Zespołowi imienia Wiesława Kaszubkiewicza; Aula Artis – Collegium Da Vinci w Poznaniu, 13 maja 2017 r.

Ameryki przez Frankfurt i São Paulo, by po 30 godzinach dotrzeć do miasta São Luis w północno-wschodniej Brazylii. Tu siłą napędową, pełniącą ważną rolę w życiu każdego mieszkańca, jest taniec i muzyka, która – jak dotąd – nie wyparła tradycyjnej muzyki ludowej i regionalnej, zaspokajającej potrzeby religijne i świeckie. To kraj zróżnicowany etnicznie i kulturowo, w którym każdy mieszkaniec ma poczucie rytmu we krwi.

W tej milionowej aglomeracji leżącej w Stanie Maranhão nad Oceanem Atlantyckim, niemalże na równiku, w dniach od 22 do 30 września odbył się VIII Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny.

Stan Maranhão to biedny region gospodarczy, lecz ma bardzo bogatą kulturę ludową, gdzie dzika przyroda zachwyca, a muzyka to sprawa równie ważna jak jedzenie i spanie. W ciągu ośmiu dni (pozostałe były przeznaczone na zwie-



„Łany” w towarzystwie tancerzy meksykańskich oraz z USA i Brazylii podczas VIII Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego; Brazylia 2017 r.

Wieści z Centrum Kultury Studenckiej



Krakowiak na brazylijskiej scenie; Brazylia 2017 r.



Na jednej z najpiękniejszych plaż świata – Copacabanie; Rio de Janeiro 2017 r.



„Łany” odbierają nagrodę na jednej ze scen festiwalowych; Brazylia 2017 r.



W trakcie zwiedzania Rio de Janeiro



Pod słynnym pomnikiem Chrystusa Odkupiciela na wzgórzu Corcovado w Rio De Janeiro; Brazylia 2017 r.

dzanie São Luis i okolic oraz kąpiele w promieniach tropikalnego słońca na nadmorskich plażach Atlantyku) odbyło się sześć festiwalowych koncertów. W większości zorganizowano je w plenerze, a udział w nich wzięły zespoły taneczno-wokalne z Kuby, Kolumbii, Paragwaju i USA oraz z pięciu brazylijskich stanów. W tym doborowym towarzystwie „Łany” były jedynym reprezentantem Europy. Konkurencja była ogromna. Gra na bębnach, śpiew, klaskanie i żywiołowe rytmy są nierozłączną częścią obrzędów, zwłaszcza Afroamerykanów z Ameryki Południowej, a nasz zespół pod względem choreograficznym górował dostojnością i barwną formą wizerunkowego przekazu układów. Duża w tym zasługa choreografa – Andrzeja Tarnowskiego.



Koncert w Królewskim Konserwatorium w Hadze z okazji jubileuszu 25-lecia Sceny Polskiej w Holandii, 2 grudnia 2017 r.



Tańce z okolic Rzeszowa na scenie w Hadze; Holandia, 2 grudnia 2017 r.

Tancerze otrzymali największy aplauz licznej festiwalowej publiczności, która rytmicznie wystukiwała polskie melodie ludowe i narodowe, dając tym samym dowód, że stylizowa-



„Starych wspomnień czar...”

ny polski folklor – o dużym ładunku ekspresji i elegancji – przypadł Brazylijczykom do gustu. Popisy taneczne „Łanów” spotkały się ze sporym zainteresowaniem mediów, szczególnie lokalnej telewizji. W uznaniu tanecznego i wokalnego kunsztu oraz doceniając wartość odwołań do tradycji polskiej muzyki i tańca ludowego, organizatorzy festiwalu zaproponowali naszemu zespołowi występ zwieńczający to międzynarodowe święto folkloru w São Luis. Finałowym akordem było zespołowe zaśpiewanie przez poznański zespół tradycyjnej ludowej brazylijskiej pieśni, co spotkało się z entuzja-



Spotkanie wigilijne w 31. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach; 21 grudnia 2017 r.

styczną reakcją publiczności. Był to też sygnał do rozpoczęcia nocnej brazylijskiej fiesty z udziałem wszystkich uczestników festiwalu.

Pobyty w Południowej Ameryce zakończył się całodziwnym zwiedzaniem jednego z najpiękniejszych miast świata – dziesięciomilionowego Rio de Janeiro, położonego między granitowymi szczytami i zakolami Oceanu Atlantyckiego. Po długiej i męczącej, dwudziestosiedmiogodzinnej podróży studenci szczęśliwi wrócili do domów, przywożąc bagaż pozytywnych recenzji oraz wspomnień. Kolejna podróż „Łanów” na kontynent amerykański przeszła do historii i – co najważniejsze – z sukcesem. Podróż na drugą półkulę była dużym udanym wyzwaniem logistycznym dla Zenona Musiała, szefa „Łanów”.

Na Brazylii nie zakończyła się tegoroczna artystyczna przygoda ZPiT „Łany”. Tuż po powrocie, 16 października, we własnej sali na ul. Dożynkowej starsi tancerze półtoragodzinnym występem zachęcali potencjalnych kandydatów do zasilenia szeregów zespołu, by za kilka dni wystąpić na impre-



... Lata 20., lata 30.”; Holandia, 2 grudnia 2017 r.

zie rangi państwowej w poznańskim Teatrze Muzycznym dla uczczenia dwusetnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Z kolei 18 listopada „Łany” uświetniły Koncert Galowy z okazji Dnia Patrona naszej uczelni. Ten bardzo bogaty w wydarzenia artystyczne sezon zespół zakończył 2 grudnia występem na prestiżowym koncercie podczas jubileuszu 25-lecia Sceny Polskiej w Holandii. Towarzystwo było doborowe, w Królewskim Konserwatorium w Hadze wystąpili bowiem znani artyści scen polskich, a na widowni zasiedli m.in. międzynarodowy korpus dyplomatyczny z Ambasadorem RP w Królestwie Niderlandii na czele.

Dwudniowy pobyt w Hadze nie był ostatnim koncertem zespołu w 2017 r. Tuż przed Świątami Bożego Narodzenia, 21 grudnia „Łany” uatrakcyjniły tańcem i pieśnią spotkanie opłatkowe w 31. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach. Koncert odbył się w ogromnym hangarze, wśród popularnych samolotów odrzutowych F-16.

Występy w kraju i poza jego granicami potwierdzają tylko renomę, jaką przez lata wypracował sobie akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Łany” im. Wiesława Kaszubkiewicza.

Jerzy Lorych, rzecznik prasowy UPP w latach 2011–2017 i Zenon Musiał, kierownik ZPiT „Łany”

Więści z Centrum Kultury Studenckiej



Ambassador
of the Republic of Poland
to the Kingdom of the Netherlands

AMB. HAGA. 51. 6. 2017

Haga, 4 grudnia 2017 r.

Jego Magnificencja

Prof. dr hab. Jan Pikul

Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Magnificencjo!

Z wielką przyjemnością uczestniczyłem wraz z małżonką w Gali Jubileuszowej Sceny Polskiej w Holandii, podczas którego to wydarzenia wystąpił Zespół Pieśni i Tańca "Łany" Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Zespół "Łany", któremu patronuje kierowany przez Pana Uniwersytet, prezentuje bardzo wysoki poziom profesjonalizmu. Chodzi mi tutaj nie tylko o świetną technikę wykonywanych tańców, ale także o starannie dobrane i pięknie wykonane stroje oraz o bogaty, różnorodny i dobrze przemyślany program występu.

Myślę, że występ zespołu dał dużo radości Polakom mieszkającym na stałe w Holandii, a równocześnie przybliżył bogatą polską kulturę ludową holenderskiej części widowni oraz członkom korpusu dyplomatycznego obecnym na Gali.

Chciałem zatem serdecznie podziękować za to, że obejmuje Pan swoim patronatem działalność Zespołu "Łany" i mam wielką nadzieję, że będziemy mieć jeszcze okazję gościć w Hadze tych młodych ludzi, którzy w tak piękny sposób przybliżają publiczności bogactwo polskiej kultury.

Łączę wyrazy szacunku

Dr hab. Marcin Czepelak

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP w Królestwie Niderlandów
Stały Przedstawiciel RP przy Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej

Alexanderstraat 25, 2514 JM Den Haag

Tel.: +31 70 79 90 110

Fax: +31 70 79 90 137

<http://www.haga.msz.gov.pl>

List gratulacyjny od Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP w Królestwie Niderlandów, dr. hab. Marcina Czepelaka, przekazany na ręce JM Rektora UPP, prof. dr. hab. Jana Pikula – w podziękowaniu za występ ZPIT „Łany”

Skan: archiwum ZPIT „Łany”

II Konferencja Kół Naukowych Leśników w Gołuchowie

W dniach 23–25 listopada mieliśmy okazję uczestniczyć w II Konferencji Kół Naukowych Leśników, która odbyła się w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie. Spotkanie zorganizowało Koło Leśników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Była to kontynuacja tradycji rozpoczętej w zeszłym roku w Rogowie przez Koło Naukowe Leśników ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jej głównym celem stało się zgromadzenie studentów leśnictwa z Koła Naukowego Leśników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Koła Naukowego Leśników Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie oraz Koła Leśników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Konferencja rozpoczęła się w czwartek, 23 listopada, kiedy to studenci, zaraz po przyjeździe do Gołuchowa, spotkali się przy ognisku integracyjnym. Tam przejęci swoimi przeszłymi wystąpieniami opowiadali o trudach podróży i wspominali dawne spotkania. W piątek (24 listopada) otwarto oficjalną część konferencji. Podczas jej trwania mieliśmy okazję wysłuchać 26 referatów pogrupowanych w osiem tematycznych sesji: biometria, ochrona przyrody, geomatyka, gospodarka leśna, botanika, historia leśnictwa, las i społeczeństwo oraz zoologia i łowiectwo. Prelegenci byli oceniani przez Komisję, w której skład wchodził: Alicja Antonowicz oraz Rafał Kostka, reprezentujący Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie; dr hab. Paweł Staniszewski i dr inż. Robert Tomusiak z Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie; dr inż. Michał Jasik i Mateusz Hojka z Wydziału Leśnego UR w Krakowie oraz dr hab. Cezary Beker i dr hab. Jarosław Szaban z Wydziału Leśnego UPP. Komisja doceniła wartość merytoryczną wystąpień i pracę, jaką studenci włoży-

li w przygotowanie wszystkich prac. Ostatecznie, z niemałym trudem, wyłoniła najlepszych i przyznała:

- pierwsze miejsce Konradowi Kupajczykowi oraz Mateuszowi Wiśniewskiemu za wystąpienie z referatem „Profesorowie Wydziału Leśnego w Poznaniu – mobilna nekrologia”
- drugie miejsce Martynie Majdzie i Bartoszowi Gierlikowi za wystąpienie z referatem „Wolf Expedition – tropem wilka”
- trzecie miejsce Patrycji Kazik za wystąpienie z referatem „Analiza skuteczności oraz zastosowania wybranych aplikacji mobilnych w pomiarach wysokości”.

Oprócz trzech nagród głównych wyróżnienia otrzymali:

- Aleksandra Giedrowicz za referat „Ocena dokładności wybranych metod pomiaru miąższości surowca drzewnego”
- Jadwiga Kuzera i Marcin Starzyk za referat „Inwentaryzacja 3D pozostałości lasu subfosalnego Słowińskiego Parku Narodowego”
- Karol Tomczak za referat „Dynamika wzrostu paulowni odmiany Shang Thong Hybrid F1 w warunkach leśnych na terenie LZD Murowana Goślina”.

Nagrodę miała również zaszczyt przyznać publiczność, która w tajnym głosowaniu zdecydowała, że powędruje ona do Konrada Kupajczyka oraz Mateusza Wiśniewskiego za referat „Profesorowie Wydziału Leśnego w Poznaniu – mobilna nekrologia”. Ich wystąpienie bardzo zaciekało i poruszyło słuchaczy.

Po przyznaniu nagród i wyróżnień prezes Koła Leśników UPP, prowadząca konferencję i główna organizatorka Weronika Mysiak, podziękowała komisji, współorganizatorom



Fot. Marek Jaskólski

Uczestnicy II Konferencji Kół Naukowych w Gołuchowie

i uczestnikom wydarzenia, a dr inż. Robert Tomusiak w imieniu wszystkich uczestników podziękował za jego wspaniałą organizację, co wywołało falę braw dla pani Weroniki. To dzięki niej mogliśmy się spotkać w tym gronie i podzielić wynikami naszych badań oraz nowo zdobytą wiedzą.

Konferencja nie ograniczyła się tylko do spraw naukowych. Ważną rolę pełniła integracja członków poszczególnych kół naukowych. Studenci mieli okazję nawiązać ciekawe znajomości i spotkać starych przyjaciół. W piątek odbył się wieczór integracyjny, podczas którego na dobre rozgorzały dyskusje na temat uczelni, kół naukowych, wystąpień i badań przedstawionych na piątkowych sesjach referatowych. Nie zabrakło także dobrej zabawy przy muzyce oraz tradycyjnych leśnych przysmakach.

W sobotę, po zakończeniu konferencji, uczestnicy zwiedzili Muzeum Leśnictwa, zobaczyli pokazową zagrodę zwierząt z żubrami, konikami polskimi, dzikami i danielami oraz podziwiali piękny park – arboretum, będący własnością Ośrodka

Kultury Leśnej w Gołuchowie. Przepływa przez niego urokliwa rzeka Ciemna, a jego powierzchnia wynosi blisko 160 ha. Miejsce ma bogatą historię i niepowtarzalną atmosferę. Studenci, zachwyceni okolicą, spotkaniami oraz wzbogaceni o nową wiedzę, niebawem musieli się pożegnać i w sobotnie popołudnie wyruszyli do swoich domów. Niewątpliwie zabrali ze sobą miłe wspomnienia i cudowną atmosferę tego miejsca.

Nie możemy się doczekać przyszłorocznego spotkania, które będzie organizowane przez Koło Naukowe Leśników Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie!

Patronat honorowy nad Konferencją objęli: prof. dr hab. Jan Pikul – JM Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz dr inż. Konrad Tomaszewski – Dyrektor Generalny Lasów Państwowych.

*Patrycja Hennik i Kacper Oczkiewicz,
studenci Wydziału Leśnego UPP*

Wspomnienia

Profesor dr hab. Eugenia Sobkowska (1926–2017)

Profesor Eugenia Sobkowska, z domu Plejzner, urodziła się 3 września 1926 r. w Częstochowie. Swoją edukację zdobywała w trudnych latach wojennej okupacji niemieckiej. Gimnazjum i liceum ukończyła, uczęszczając na tajne komplety w swoim rodzinnym mieście. Maturę zdała w 1946 r. i jesienią tego roku rozpoczęła naukę na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego, którą ukończyła w 1951 r. Jednak wcześniej, jeszcze podczas studiów, w 1949 r. rozpoczęła pracę jako wolontariusz w ówczesnej Katedrze Technologii Rolnej UP pod kierownictwem profesora Józefa Janickiego. Początkowo (w latach 1950–1952) pracowała tam jako młodszy asystent, potem asystent, a od 1954 r. starszy asystent. W tym czasie specjalizowała się w pozyskiwaniu i wykorzystywaniu enzymów pochodzenia pleśniowego, głównie amylaz i proteaz, a także w badaniu składu aminokwasowego białek zbóż i roślin oleistych oraz biosyntezy witamin. Prowadziła badania nad zastosowaniem promieniowania podczerwonego i ultrafioletowego w przemyśle spożywczym (m.in. w procesie przyspieszonego dojrzewania napojów alkoholowych), co w ówczesnych czasach należy uznać za badania pionierskie. Wiele uwagi poświęciła biochemii kwasów nukleinowych (skład i sekwencja nukleotydów RNA) w surowcach zbożowych. Wyniki tych badań stały się podstawą przygotowania pracy doktorskiej „Kwasy nukleinowe w zarodkach zbóż”, którą mgr Eugenia Sobkowska obroniła w 1962 r. przed Radą Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, uzyskując stopień naukowy doktora nauk rolno-leśnych oraz etat adiunkta.

W kolejnych latach kontynuowała badania nad problematyką mikrobiologicznych enzymów amylolitycznych i proteolitycznych, zwłaszcza pod kątem zawartości i wpływu flawin na ich aktywność, a także nad określeniem składu aminokwasowego białek wybranych zbóż. Badania te stały się podstawą uzyskania stopnia naukowego doktora habili-

owanego nauk technicznych z zakresu technologii i chemii żywności w 1972 r. (na mocy uchwały Rady Wydziału Technologii Rolno-Spożywczej Akademii Rolniczej w Poznaniu) na podstawie pracy „Badania nad rozmieszczeniem białek i aminokwasów w ziarnach zbóż”. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego otrzymała stanowisko docenta Akademii Rolniczej w Poznaniu. Tytuł profesora – na podstawie postępowania przeprowadzonego na ówczesnym Wydziale Technologii Żywności – uzyskała w 1985 r.

W wyniku reorganizacji Wydziału w 1970 r. powstał Instytut Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego. Tam w 1971 r. objęła kierownictwo Zakładu Technologii Owoców i Warzyw (po przejściu na emeryturę profesor Zofii Charłampowicz, inicjatorce powstania Zakładu [1953] i Katedry [1959]). Od tego momentu profesor Sobkowska poszerzała tematykę swych zainteresowań naukowych, kontynuując szkołę badawczą profesor Charłampowicz w dziedzinie nowoczesnego przetwórstwa oraz biochemii owoców, warzyw i grzybów. Badania te prowadziła w kierunku oznaczania składu i doboru odmian owoców oraz warzyw pod kątem przydatności dla przetwórstwa, a także opracowywania nowoczesnych technologii przetwórstwa owoców, warzyw i grzybów (np. technologii produkcji konserw pieczarkowych, słodzonych przetworów owocowych o obniżonej zawartości cukrów, soków i koncentratów oraz produktów suszonych – z zastosowaniem innowacyjnych metod, w tym mikrofalowej). Badania prowadzono w ścisłej współpracy z przemysłem i stacjami hodowli roślin, miały więc charakter naukowy i aplikacyjny.

Na szczególne wyróżnienie zasługują badania zapoczątkowane przez profesor Sobkowską, a kontynuowane później przez współpracowników z Zakładu, dotyczące doboru odmian buraków ćwikłowych, pozyskiwania z nich czerwonych barwników betalainowych, produkcji stabilnych preparatów barwnikowych oraz ich wykorzystania w przemyśle spoży-

Wspomnienia

czym (prof. dr hab. Janusz Czapski). Drugim ważnym nurtem badawczym było wykorzystanie grzybów jadalnych w przetwórstwie (pieczarki, bocznik ostrygowaty) oraz charakterystyka ich związków zapachowych (dr hab. Wanda Woźniak, prof. UPP).

Profesor Sobkowska była członkiem towarzystw naukowych, rad naukowych instytutów branżowych oraz Komitetu Technologii i Chemii Żywności PAN. Z jej inicjatywy powstała sekcja Technologii Owoców i Warzyw w KTiChŻ PAN oraz Wielkopolski Oddział Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności. Profesor odbywała staże oraz podróże naukowe do licznych placówek badawczych Europy i Ameryki. Współpracowała z przemysłem, stacjami hodowli roślin i instytutami naukowymi z dziedziny ogrodnictwa. Aktywność naukowo-badawcza profesor Sobkowskiej oraz pracowników kierowanego przez nią Zakładu umocniła jego rangę w nauce krajowej i światowej.

Profesor Eugenia Sobkowska była wzorem nauczyciela akademickiego, z wielkim zapałem poświęcała się pracy dydaktycznej i wychowawczej, była też zaangażowana w działalność organizacyjną na rzecz uczelni. Pełniła funkcję wicedyrektora Instytutu Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego (1987–1990), prodziekana ds. dydaktycznych (przez trzy kadencje: 1975–1984) i dziekana wydziału (1984–1987), była także członkiem licznych komisji uczelnianych, np. Komisji ds. BHP, ds. Pożarowo-Technicznych, ds. Badania Wypadków przy Pracy, ds. Młodzieży, ds. Studenckich Praktyk Zagranicznych, Komisji Egzaminacyjnej dla Języka Francuskiego oraz Rektorskiej Komisji ds. Rozwoju Kadr Naukowych i Współpracy z Zagranicą. Za swoją działalność organizacyjno-wychowawczą w okresie pełnienia funkcji prodziekana i dziekana Wydziału kilkakrotnie otrzymała nagrodę rektora ówczesnej Akademii Rolniczej, a za osiągnięcia w dziedzinie naukowo-badawczej wiele innych nagród. Została również odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi (1973), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983) i Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1988). Na emeryturę przeszła w 1991 r.

We wspomnieniach współpracowników profesor Sobkowska pozostaje osobą bardzo życzliwą, pogodną, otwartą na ludzi i empatyczną. Obecni pracownicy Wydziału, przed laty studenci i magistranci Pani Profesor, zapamiętali ją jako opiekuna i przyjaciela młodzieży, chętnie udzielającą-



Fot. archiwum WNZZ UPP

Profesor dr hab. Eugenia Sobkowska (1926–2017)

go wskazówek naukowych i badawczych, a także porad życiowych w różnych trudnych sytuacjach osobistych. Po przejściu na emeryturę utrzymywała kontakt z pracownikami Zakładu i Instytutu, jednak swój czas głównie poświęciła rodzinie.

Profesor Eugenia Sobkowska zmarła w Poznaniu 10 grudnia 2017 r.

Dorota Walkowiak-Tomczak

Profesor Wojciech Wesoły (1948–2017) – przyjaciel studentów

W grudniowy poranek 2017 r. dotarła do nas smutna wiadomość o niespodziewanej śmierci prof. Wojciecha Wesołego. Zawsze pełen energii i humoru, udał się na zabieg operacyjny, zapowiadając rychły powrót w lepszym zdrowiu. Niestety, nie wrócił, ale pozostanie we wspomnieniach przyjaciół, kolegów i współpracowników.

Urodził się 5 kwietnia 1948 r. w Dąbrownicy. Leśne zainteresowania skierowały Jego kroki do Technikum Leśnego w Goraju, do którego z sentymentem wielokrotnie wracał. Po jego ukończeniu podjął studia leśne na Akademii Rolniczej w Poznaniu, które ukończył w 1972 r. Swoją przyszłość związał

z Katedrą Hodowli Lasu. Zatrudniony był początkowo jako asystent stażysta w 1972 r., a następnie asystent oraz starszy asystent do 1980 r. Po uzyskaniu w tymże roku stopnia naukowego doktora nauk leśnych na podstawie dysertacji „Studia nad intensywnością kwitnienia i obradzania plantacji nasiennych sosny zwyczajnej” został zatrudniony na stanowisku adiunkta. Kolejnym krokiem w pracy naukowej było uzyskanie stopnia doktora habilitowanego na podstawie dorobku naukowego i rozprawy „Wpływ zewnętrznego traktowania sosny zwyczajnej na kwitnienie i zawartość endogennych regulatorów wzrostu” (1992). Dalsza działalność

Wspomnienia



Fot. 2 x Władysław Kusiaś

Profesor dr hab. Wojciech Wesoly (1948–2017)

badawcza przyniosła efekty w postaci kolejnych awansów. Stanowisko profesora nadzwyczajnego uzyskał w 2000 r. Zwieńczeniem pracy każdego naukowca jest tytuł naukowy profesora, przyznawany przez Prezydenta RP po uprzed-



Prosty brzozyowy krzyż na grobie Profesora (cmentarz w Murowanej Goślinie)

niej wielostopniowej procedurze. Zaszczytne tytuły znalazł się w Jego posiadaniu w 2004 r.

Uzyskane stopnie i tytuły naukowe są efektem badań i publikacji. Tematyka badawcza Profesora, a tym samym publikacyjna, skupiała się na kilku płaszczyznach. Początkowo były to doświadczenia proweniencyjne, na których koncentrowała się wówczas działalność Zakładu, którego pracownikiem był Profesor. Następnie zajmował się zagadnieniami dotyczącymi stymulacji kwitnienia i obradzania na plantacjach nasiennych oraz oceny potomstwa drzew doborowych. Kolejnym, chyba najważniejszym, kontynuowanym do chwili śmierci obszarem działalności naukowej i publikacyjnej było szkółkarstwo leśne. W szczególności było to mikrorozmnażanie drzew leśnych, produkcja sadzonek w warunkach kontrolowanych, nawożenie w szkółkach leśnych oraz fizjologiczna ocena jakości sadzonek drzew leśnych.

Efektom tych badań było ponad 100 publikacji, artykułów naukowych i popularnonaukowych, komunikatów konferencyjnych, ekspertyz i dokumentacji projektowych. Profesor był pomysłodawcą i redaktorem prowadzącym poradnika „Szkółkarstwo Leśne od A do Z”. Planował opublikować wyniki badań wykonanych wraz z zespołem w ramach projektu poświęconego poznaniu genomu sosny „kubryckiej”. Swoją wiedzę uzupełniał podczas wielu staży i wizyt zagranicznych, m.in. w Danii, Finlandii, Holandii, Szwecji i Szwajcarii. Współpracował z instytucjami naukowymi z Holandii i Szwecji, których owocem była wymiana studentów.

Uczestniczył w pracach wielu gremiów naukowych i doradczych. Pełnił funkcję przewodniczącego Krajowej Komisji Nasiennictwa Leśnego, Rady Naukowej Arboretum Leśnego w Zielonce oraz Rady Społeczno-Naukowej LKP Lasy Rychtałskie. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku i Rady Naukowej Arboretum im. prof. Stefana Białoboka w Ślizowie. W ramach działalności międzynarodowej był koordynatorem grupy roboczej IUFRO. Był wieloletnim członkiem Polskiego Towarzystwa Leśnego i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Aktywnie udzielał się na łonie macierzystego Wydziału i uczelni. Był prodziekanem ds. nauki, wieloletnim kierownikiem Zakładu Selekcji, Nasiennictwa i Szkółkarstwa Leśnego, członkiem Senatu, przewodniczył też wielu stałym i doraźnym komisjom wydziałowym. Był pomysłodawcą, organizatorem i wieloletnim kierownikiem Studium Podyplomowego „Hodowla lasu” pierwszego i drugiego stopnia. Prowadził od wielu lat szkolenia dla kadry leśnej, przygotowywał ekspertyzy i wytyczne dotyczące przede wszystkim szkółkarstwa leśnego. W ramach kształcenia kadr naukowych miał również znaczące osiągnięcia. Wypromował siedmiu doktorów, wielu magistrów i inżynierów. Był recenzentem prac doktorskich, przewodów habilitacyjnych i postępowań o nadanie tytułu naukowego profesora.

Przed wszystkim, jak podkreślał, najważniejsi dla Niego byli studenci, słuchacze i uczestnicy szkoleń. Zawsze miał z nimi znakomity kontakt, podkreślał wagę tych spotkań oraz rolę, jaką odgrywały one w Jego działalności naukowej i dydaktycznej. Cieszył się wielką sympatią także wśród pracowników Lasów Państwowych oraz zaprzyjaźnionych instytucji naukowych.

Często, argumentując swój lubiany styl bycia, mawiał, że jednak nazwisko zobowiązuje...

Wojciech Kowalkowski

Profesor dr hab. Jan Bender (1925–2016) – w drugą rocznicę śmierci

Profesor Jan Bender zmarł w Poznaniu 16 lutego 2016 r., ale dopiero po dwóch latach ośmieliłam się napisać wspomnienie o moim Mistrzu i Nauczycielu, współtwórcy nowej dziedziny wiedzy – rekultywacji.

Profesor urodził się 25 sierpnia 1925 r. w Lutocinie (woj. mazowieckie). W 1951 r. ukończył studia na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Karierę naukową rozpoczął już w 1950 r. Stopień naukowy doktora uzyskał w 1956 r., a doktora habilitowanego w 1966 r. na podstawie rozprawy „Głębokość orki i wilgotność jako czynniki kształtujące zwiążłość gleb wytworzonych z piasków i glin”. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1978 r., a profesora zwyczajnego w roku 1986.

W latach 1950–1972 pracował w Katedrze Ogólnej Uprawy Roli i Roślin ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu (później Akademii Rolniczej). Pozostawił po sobie liczne prace naukowe z agronomii oraz założone w 1957 r. w Zakładzie Doświadczalnym Brody statyczne doświadczenie polowe. Ten trwający już 60 lat obiekt doświadczalny ma duże znaczenie dla agronomii, a także przyczynia się do poznania i modelowania wpływu klimatu na wzrost oraz plonowanie roślin.

We wrześniu 1972 r. prof. dr hab. Jan Bender podjął pracę w Instytucie Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze. W ramach Instytutu zorganizował Stację Badawczą w Koninie (którą kierował do września 1990 r.), związaną z rekultywacją poprzemysłowych nieużytków, a w szczególności gruntów pogórnich. Już w początkach lat siedemdziesiątych XX w. jako pierwszy wprowadził rośliny uprawne – zboże ozime, rzepak ozimy, lucernę z trawami – na grunty pogórnice Konińsko-Tureckiego Zagłębia Węglowego, uznawane za martwą i bezproduktywną skałę. Plony zbóż osiągały tam 4,5–5,5 t z ha; jak na ówczesne czasy były wysokie, nawet na glebach uprawnych.

Pracę badawczą Profesor prowadził w pełnym cyklu – od założeń teoretycznych przez doświadczenia polowe, analizy gruntu i roślin, aż po opracowanie rozwiązań praktycznych i ich wdrożenie do praktyki rekultywacyjnej. Była to praca pionierska, przełamująca mentalność przyrodników i górników, wymagająca zarówno dużo odwagi, jak i pokory. Intuicja, jak mawiał, kazała Mu zapomnieć o klasycznej agronomii, którą się przez wiele lat zajmował. Podstawą badań było założone przez niego i istniejące do chwili obecnej pole doświadczalne zlokalizowane na gruntach zwałowiska „Pątnów” w Koninie. Obejmuje 30 kombinacji uprawowych i nawozowych i jest poligonem badawczym rekultywacji, gleboznawstwa i agronomii. Jest to jedyny na świecie tak zorganizowany obiekt.

Profesor Jan Bender jest twórcą teoretycznych i praktycznych podstaw rekultywacji rolniczej. Do Jego oryginalnych osiągnięć należy koncepcja biologicznej rekultywacji znana jako „Model PAN” lub „Koncepcja gatunków docelowych Bendera”. Jej zasady są powszechnie stosowane w rekultywacji rolniczej i leśnej oraz na poprzemysłowych nieużytkach w Konińsko-Tureckim Zagłębiu Węglowym. W rolniczej i leśnej przestrzeni produkcyjnej wpisano ponad 7500 ha gruntów pogórnich. Na zwałowiskach obok pól uprawnych powstają zbiorowiska leśne, które tworzą gatunki lasotwór-



Fot. archiwum WISGP UPP

Profesor dr hab. Jan Bender (1925–2016)

cze: dęby rodzime, buk, lipa, klon. Jest to swoisty pomnik Profesora, który – jak podkreślał z odrobiną sarkazmu – postawił sobie sam. Obiektem zainteresowań Profesora były także uciążliwe dla środowiska i trudne do rekultywacji składowiska popiołowe. Te szpetne obiekty potrafił przekształcić w oazy zieleni.

Ważną rolę odgrywała współpraca profesora Bendera z praktyką rekultywacyjną. Szczególną uwagę zwracał na jakość wykonywanych prac, gdyż warunkowały one skuteczność i efektywność rekultywacji. Można powiedzieć, że niezrędko był postrachem górników i rolników.

W 1990 r. na bazie Stacji Badawczej obecnego Wydziału Inżynierii Środowiska i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu powołano Katedrę Rekultywacji, której profesor Bender został kierownikiem. Funkcję tę pełnił do przejścia na emeryturę we wrześniu 1995 r.

Dorobek naukowy prof. dr hab. Jana Bendera jest bogaty. Był autorem prac z agronomii, gleboznawstwa, inżynierii środowiska, a przede wszystkim rekultywacji gruntów. Rezultaty tych badań przedstawiał na licznych konferencjach krajowych i zagranicznych. Dzięki Jego pracy narodziła się Konińska Szkoła Rekultywacji. Udowodnił, że możliwe jest harmonijne współistnienie: przyroda – przemysł – człowiek. *Credo* życia przedstawił w książce *Biosfera a cywilizacja – Europa synonym postępu*.

Profesor Jan Bender prowadził działalność dydaktyczną na Wydziale Melioracji i Inżynierii Środowiska, obecnie Inżynierii Środowiska i Gospodarki Przestrzennej, oraz na Wydziale Rolnictwa i Bioinżynierii. Działał aktywnie w Polskim Towarzystwie Gleboznawczym, Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk i Naczelnej Organizacji Technicznej. Za zaszczyt uznawał też odznaczenia: Honorową Szpadę Górniczą i Medal Świętej Barbary. Zapamiętano Go jako cenionego dydaktyka, człowieka nietuzinkowego, odważnego, o wysokim autorytecie naukowym. Długo będą wspomniane ożywione z nim dyskusje, okraszane wieloma cytatami i sentencjami, prowadzone w atmosferze dymu papierosowego.

prof. dr hab. Mirosława Gilewska



Odszedł prof. dr hab. Andrzej Szujecki, doktor *honoris causa* Akademii Rolniczej w Poznaniu

W początkach października 2017 r. w wieku 88 lat w Warszawie zmarł profesor Andrzej Szujecki – jeden z najbardziej zasłużonych i utytułowanych polskich leśników, doktor *honoris causa* Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego (dziś Uniwersytetu Przyrodniczego) w Poznaniu (2001). Swoje wspomnienia dotyczące pracy z Profesorem pióra dr. hab. Andrzeja Mazura z Katedry Entomologii Leśnej Wydziału Leśnego UPP prezentujemy poniżej (*es*).

Zapisane życie – profesor Andrzej Szujecki we wspomnieniach

Siedemnasty października 2017 r. Słonecznie, ciepło. Droga do Warszawy upływa szybko. Na miejsce docieramy przed czasem. Kościół św. Katarzyny na Ursynowie napętnia się ludźmi. Przybywa pocztów sztandarowych, wieńców i kwiatów. Uroczystości trwają ponad godzinę. Przemawiają tylko cztery osoby: Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz przedstawiciele Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, Polskiego Towarzystwa Leśnego i Stowarzyszenia „Tułacze Dzieci”. To światy, którymi żył profesor Andrzej Szujecki: uczelnia i praca naukowa, lasy, leśnictwo i Polskie Towarzystwo Leśne oraz przyjaciele naznaczeni tym samym losem – dzieci rzucone w tryby wojny. Ta sama droga, którą przeszliśmy ponad dwa lata temu. Wtedy na wiosnę odeszła ukochana żona Profesora – Halina. Pamiętam głębokie, szkliste od cisnących się łez oczy Profesora.

Rok 1983. W istniejącej do dziś na rynku w Miliczu księgarni kupuję *Ekologię owadów leśnych*, nie zdając sobie sprawy, jak ważna będzie to dla mnie książka. Trafia ona w moment, kiedy krystalizują się moje fascynacje światem owadów i zaczynam tworzyć własne, początkowo nieudolne, kolekcje entomologiczne. Na początku studiów na Wydziale Leśnym naszej *Alma Mater* trafia do Sekcji Entomologicznej Koła Naukowego Leśników i poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Entomologicznego. Wtedy to starsi koledzy skłaniają mnie do poznawania i oznaczania chrząszczy kusakowatych. W oczywisty sposób zaczynam korzystać z kluczy do oznaczania Staphylinidae, autorstwa Profesora. Stają się one jednymi z najczęściej czytanych i wertowanych przeze mnie książek, oprawione po kilku latach w twarde okładki i ponownie zszyte, stoją na półce w miejscu najbardziej dostępnym.

Drobny akapit w *Ekologii owadów leśnych* kieruje mnie do rezerwatu Muszkowicki Las Bukowy, gdzie były wykazywane bardzo rzadkie gatunki gąsieniczników i kózek. Będąc po lekturze rozpraw Profesora o znaczeniu zrębów zupełnych i restytucji zgrupowań oraz o preferencji środowiskowych kusakowatych, rozpoczynam kilkuletni odłów kusakowa-

tych w zróżnicowanych środowiskach lasów bukowych rezerwatu i okolic. Powstaje rozprawa inspirowana kierunkami badań Profesora, chęcią poznania kusakowatych i ich relacji ze środowiskiem, pisana bez ograniczeń i ram czasowych. Staje się ona z czasem podstawą mojej pracy doktorskiej, której recenzji podejmuje się Profesor. Przez okres studiów i pracy na stanowisku asystenta w Katedrze Entomologii Leśnej rokrocznie wyjeżdżam w Karkonosze, zbierając Staphylinidae i uzupełniając zbiory o gatunki górskie. Rodzą się plany dalszych badań i studiów. Zdobynam stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej na kwerendę biblioteczną i rewizję zbiorów pochodzących z obszaru Sudetów. Trafiam tym sposobem do historycznych zbiorów zdeponowanych w Muzeum Przyrodniczym Uniwersytetu Wrocławskiego, ale także do katedry Profesora i do Muzeum Instytutu Zoologii PAN w Łomnej, gdzie studiuję kolekcje entomologiczne. W księgarni uniwersyteckiej SGGW kupuję wydaną trzy lata wcześniej książkę Profesora *Do rozstajnych dróg czyli rozliczenie z dzieciństwem*¹. Wspomnienia „połykam” wieczorami. Profesor jest już na emeryturze, w przeddzień wręczenia doktoratu honorowego naszej uczelni dowiaduje się o swojej chorobie – od tego momentu przez 16 lat będzie dializowany.

Po stypendium mam przekonanie o słuszności badań waloryzacyjnych i zooidykacyjnych, które mogą zobrazować zmienność zgrupowań kusakowatych i pozwolą odpowiedzieć na pytanie, czy kłęska ekologiczna, która dotknęła Sudety Zachodnie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., miała wpływ także na drobną faunę glebową, której ważnym elementem są kusakowate.

¹ Andrzej Szujecki, *Do rozstajnych dróg czyli rozliczenie z dzieciństwem*, Warszawa 1999. Druga część wspomnień Profesora: *Na rozstajnych drogach. Ze szkolnego boiska, przez lasy do profesury i dalej...*, Warszawa 2015, obejmuje okres od 1947 r., czyli od momentu powrotu do Polski.



Fot. Tomasz Mokrzycki

Profesor dr hab. Andrzej Szujecki (1929–2017) na spotkaniu ze studentami w Katedrze Ochrony Lasu i Ekologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (2012 r.)

Konsultując mój pomysł badawczy z Profesorem, składam wnioski o finansowanie badań, który szczęśliwie dla mnie Komitet Badań Naukowych zakwalifikował do finansowania w latach 2005–2007. W ciągu dwóch pierwszych lat przemierzam górnoregłowe bory świerkowe w najwyższych partiach Sudetów kilkakrotnie w sezonie. Zbieram wyjątkowy materiał faunistyczny, o czym świadczą gatunki, które nie były notowane w naszym kraju od ponad stu lat. Doświadczam namacalnie, co oznacza 20, 40 czy 70 tysięcy osobników zbieranych przez Profesora, wymagających posortowania, oznaczenia i przeliczenia w celu uzyskania wyników waloryzacji. Powstaje maszynopis, do którego wracam po trzech latach i przygotowuję monografię habilitacyjną. Profesor jest ponownie naturalnym recenzentem tej pracy. Wyraża dla niej duże uznanie, zwłaszcza po ukazaniu się jej drukiem, co jak myślę, zawdzięczam pracy naszego wydawnictwa. Profesor na kolokwium i wykład habilitacyjny przyjeżdża pociągiem i po kilku godzinach pobytu na uczelni wydaje się zmęczony. Niesiony adrenaliną, po zakończeniu posiedzenia Rady Wydziału wraz z żoną postanawiamy odwieźć samochodem Profesora do domu, do Warszawy. Tam, zaproszeni przez Profesora do domu, spędzamy w towarzystwie ukochanej żony Profesora uroczny, majowy wieczór. Zostanie on w naszej pamięci jako jedno z najbardziej serdecznych i wyjątkowych spotkań.

Tymczasem w początkach grudnia 2009 r. odbywa się w Warszawie jubileusz 80-lecia urodzin Profesora. Uroczystość naznaczona jest załamaniem zdrowia Profesora i akcją dostarczania krwi, w której biorą udział z dużym zaangażowa-

niem leśnicy. Na zakończenie uroczystości Profesor we wzruszających słowach dziękuje wszystkim za uratowanie życia².

Na jubileuszu wraz z dr. Andrzejem Nowosadem wygłaszamy referat poświęcony różnorodności gatunkowej kusakowatych w lasach. Po kilku latach z pewnym zaskoczeniem stwierdzamy, że stał się on inspiracją dla Profesora i zapoczątkował przygotowanie i wydanie jego ostatniej monografii o kusakowatych lasów Polski³. W roku poprzedzającym wydanie zostałem poproszony telefonicznie przez Profesora o przeczytanie maszynopisu i wyrażenie swoich uwag. Ale jak recenzować Mistrza? Porządkuję maszynopis, dokonując zmian bardziej redakcyjnych niż merytorycznych. Książka bogato ilustrowana, adresowana do leśników, może stanowić dzisiaj wyraz oddania Profesora sprawom polskiego leśnictwa i ochrony lasów jako dobra cywilizacyjnego, ukazuje się we wrześniu. Na adres Katedry przychodzi egzemplarz ze specjalną dedykacją kontynuowania badań nad Staphylinidae... Profesor umiera 9 października 2017 r.

„Rozumiem. Nie może być inaczej. Ale żal...”⁴

Andrzej Mazur

² *Ochrona lasu wyzwaniem cywilizacyjnym XXI wieku*, pod red. S. Mazura i H. Tracza, Warszawa 2010.

³ Andrzej Szujecki, *Kusakowate (Staphylinidae) lasów Polski. Aspekt różnorodności i monitoringu zooindykacyjnego*, Warszawa 2017.

⁴ Melchior Wańkowicz, *Na tropach smętka*, Kraków 1988.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni

Hołubowiczowie

Tytuł tego cyklu wspomnień nabiera szczególnego wydźwięku, gdy wysłuchamy opowieści profesorów Tadeusza i Romana Hołubowiczów – ojca i syna – uczonych, dla których sad i ogród to miejsca fascynacji zarówno osobistych, jak i naukowych. Warto tu wspomnieć, że drugi syn profesora Tadeusza Hołubowicza – Witold – jest profesorem nauk technicznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy.

„Mamy rozrysowane drzewo genealogiczne naszej rodziny. Najstarsze dowody rodzinne sięgają roku aż 1600. Nasza rodzina pochodzi z Azerbejdżanu, mamy więc korzenie azerskie. Pradziadowie (nazywali się Hołubei) przez Turcję dotarli na Podole” – relacjonuje prof. Roman Hołubowicz. Tam w 1929 r. urodził się Tadeusz. Jego droga do Poznania, powojenna repatriacyjna tułaczka, wiodła jednak przez Dolny Śląsk i Pomorze z nierozłącznym elementem rodzinnego krajobrazu – sadem. Jako wyróżniający się absolwent Liceum Rolniczego w Bydgoszczy decyzją Rady Pedagogicznej w 1949 r. został skierowany na studia na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Po utworzeniu Wyższej Szkoły Rolniczej przeszedł do Studium Ogrodnictwa. Talent nieprzeciętnego studenta został dostrzeżony przez prof. Jerzego Wierszyńskiego. Tak rozpoczęła się twórcza kariera naukowa wybitnego uczonego, odmierzana kolejnymi awansami: 1955 – magisterium, 1965 – doktorat, 1970 – habilitacja, 1976 – tytuł profesora nadzwyczajnego, 1985 – ty-

tuł profesora zwyczajnego, 2006 – godność doktora *honoris causa* macierzystej uczelni.

Profesor Tadeusz Hołubowicz – reformator wielkopolskiego sadownictwa

Badania nad rozbudową zaplecza sadowniczego dla Poznania oraz stworzenie w Wielkopolsce intensywnego sadownictwa – taki cel przed laty wytyczył sobie profesor Tadeusz Hołubowicz. Efektem tych prac było założenie w 1973 r. pierwszego w Polsce superintensywnego sadu, znanego w kraju i na świecie pod nazwą sadu łanowego, co dało podwaliny pod rekonstrukcję i modernizację oraz intensyfikację nasadzeń sadowniczych w naszym regionie. To nie jedyne jego dokonanie naukowo-badawcze i organizacyjne. Tu jabłko padło rzeczywiście bardzo blisko, sady owocowe bowiem niemal przez całe życie towarzyszyły obu profesorom od wczesnego dzieciństwa. „Mój dziadek miał sad, mój ojciec miał też sad. Wywodzę się z rodziny typowo rolniczej. Dziadek miał szesnastohektarowe gospodarstwo, jedno z większych i lepszych we wsi Czaborówka w tarnopolskim na Podolu” – profesor senior mimo upływu lat z doskonałą pamięcią wspomina początki rodzinnych zainteresowań ogrodniczych. „Zaczął się od wyjazdu dziadka na »zarobek« do Kanady. Po powrocie na ojcowiznę nastąpił znaczny postęp w nowatorskim gospodarzeniu. Była już wtedy w naszym gospodarstwie – jak pamiętam – młocarnia, wialnia do zboża i kierat. Ojciec zaczął prenumerować czasopisma »Wielkopolska« i »Pomorzanin«, co było wtedy rzadkością w naszych stronach. Czerpał z nich wraz z sąsiadami, którzy schodzili się do naszego domu, fachową wiedzę o nowoczesnym – jak na owe czasy – prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Wówczas zaświtała mu myśl, aby założyć przydomowy sad owocowy. Stąd wzięto się w kolejnym pokoleniu moje zamiłowanie do sadownictwa”. To właśnie prof. Wierszyński zainspirował początkującego naukowca do prac badawczych zmierzających do rozbudowy zaplecza sadowniczego dla ponadpółmilionowego Poznania. „Były takie rejony w okolicach Grójca i Limanowej. Dlaczego rejonem intensywnego sadownictwa nie ma być Wielkopolska? By spełnić te zamierzenia, zadaniem dla nas, naukowców, był dobór odpowiednich odmian i opracowanie nowoczesnych technologii przechowalnictwa owoców w zmodyfikowanej atmosferze. Warunki glebowe i klimatyczne oraz ówczesna struktura gospodarstw pegeerowskich i spółdzielczych tej idei sprzyjały” – wspomina profesor. Efektem tych prac, mających podstawy naukowe, było założenie od podstaw w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku ponad 2000 ha wokół Poznania, zwanych pierścieniem sadów. Wielkopolska z importera jabłek stała się dziś ich eksporterem. „Aktywnie współpracowaliśmy ze znanym na świecie naukowcem, propagatorem polskiego nowoczesnego sadownictwa, szczególnie szkółkarstwa, prof. Szczepanem Pieniżkiem, któremu przyświecała idea, by cena jabłek w Polsce była równa cenie ziemniaków”. I tu do rozmowy włącza się profesor junior, Roman Hołubowicz: „To, że Polska jest dziś największym producentem jabłek w Unii, mimo że w minionym roku zamiast 5 000 000 t z powodu nieprzyjanych warunków atmosferycznych wyprodukowano zaledwie 3 500 000 t, to efekt wielu lat żmudnych prac



Fot. archiwum Tomasz Szwachkowskiego i Jerzego Lorycha

Od lewej: Tadeusz i Roman Hołubowiczowie

polskich naukowców – sadowników, m.in. ojca i jego współpracowników. To nie przypadek, że w dziedzinie produkcji jabłek Polska wyprzedziła takie potęgi sadownicze, jak Francja, Niemcy czy Włochy. A jeśli jabłka grójeckie i z okolic Nowego Sącza są wpisane do rejestru jako tradycyjny produkt regionalny, to czemu wielkopolskie jabłka nie mogą mieć miana produktu regionalnego?” Senior dodaje: „Mimo że jestem już 17 lat na emeryturze, przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Ogrodników w Poznaniu zwrócili się do mnie z propozycją naukowego opracowania, które będzie podstawą wystąpienia do władz unijnych o zarejestrowanie wielkopolskich jabłek jako produktu regionalnego”.

„Podjąłem się tego zadania” – profesor Roman Hołubowicz

Urodził się w 1955 r. w Poznaniu. Jak dzisiaj z satysfakcją konstatuje: „Moje życie już od szkoły podstawowej kręciło się wokół pola, początkowo na dzierzawionym założyliśmy szkółkę drzew pestkowych i róż. Mając 12 lat, już pracowałem pod nadzorem ojca przy okulizowaniu róż, najpierw wiązałem zaokulizowane oczka rafią, a z biegiem czasu samodzielnie je okulizowałem. W wieku 14 lat okulizowałem, rywalizując z ojcem, kto z nas lepiej zaokulizuje róże oraz jabłonie i jakie będą wyniki tych zabiegów. Ojciec zapewniał, że jeśli te drzewka lub róże się przyjmą i zostaną sprzedane, to pieniądze wpłyną na moje konto. Była to niewątpliwie mobilizacja. Zaangażowałem się w tę pracę tak, że pewnego lipcowego dnia nawet spóźniłem się aż o godzinę na egzamin wstępny na studia ogrodnicze w Akademii Rolniczej. Dobrze się jednak wszystko skończyło i zostałem studentem Wydziału Ogrodnictwa, do czego nie musiał mnie nawet przekonywać ojciec”. W 1979 r. uzyskał tytuł zawodowy magistra i podjął pracę w kierowanej przez prof. dr. hab. Karola Duczmala Katedrze Nasiennictwa i Szkółkarstwa Ogrodniczego. W 1985 r. został doktorem nauk rolniczych, a w 1999 r. doktorem habilitowanym. Tytuł profesora uzyskał w 2009 r., będąc zatrudnionym już wcześniej na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Należy jednak wspomnieć o innej rodzinnej pasji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie – zdobywaniu wiedzy. Hołubowicz junior z dumą akcentuje: „Naukę rozpocząłem w wieku siedmiu lat i nigdy potem nie przestałem się uczyć”. Efektem tej permanentnej edukacji są nie tylko nieprzeciętne

osiągnięcia naukowe i praktyczne, lecz także godna podziwu znajomość języków obcych: czynna (angielski, chiński, francuski i rosyjski) oraz bierna (niemiecki i hiszpański). Zapewne nie tylko naszą uwagę przykuwa płynna znajomość języka chińskiego. Profesor wyjaśnia: „Tajniki tego języka zacząłem zgłębiać najpóźniej. Sam się go nauczyłem, wykorzystując każdą wolną chwilę i wszelkie dostępne podręczniki. Uczyłem się języków, by dotrzeć samodzielnie do nowych źródeł wiedzy. Uczyłem się więc z potrzeby”. Natychmiast jednak uzupełnia: „Ojciec bardzo poważnie podchodził do nauki języków. I za to jesteśmy z bratem mu wdzięczni. Powtarzał nam, że to doskonała inwestycja na przyszłość”. Dodajmy, że była to inwestycja, której beneficjentem jest również uczelnia. Pozostając od wielu lat pełnomocnikiem kolejnych rektorów ds. współpracy z Chinami, prof. Roman Hołubowicz walczył o rozwój współpracy naukowej i dydaktycznej z Państwem Środka. Jej efektem jest wciąż rosnąca liczba studentów chińskich na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Są też inne profity, m.in. wspólne projekty badawcze, a w ślad za tym wiele cennych publikacji. Na uwagę zasługuje ostatnia inicjatywa – związana z udziałem naszej uczelni w wielkim konsorcjum zainicjowanym przez Chiny: Jedwabnym Szlakiem – Edukacja i Nowe Technologie. „Projekt dostał olbrzymie dofinansowanie, dzięki czemu m.in. studenci do nas przyjeżdżający i wyjeżdżający od nas do Chin będą mieli opłacone czesne i koszty pobytu na stażach” – dodaje profesor.

Puentą tej rozmowy niech będzie refleksja prof. Romana Hołubowicza: „Dobrze jest mieć kogoś bliskiego, z kim można wymienić poglądy na różne tematy zawodowe. Z ojcem przy każdej nadarzającej się okazji je wymieniamy. Cały czas czerpię wiedzę z ojcowskich dobrych rad życiowych i doświadczeń związanych z szeroko pojętym sadownictwem, a ściślej ze szkółkarstwem. Ciągle mi przypomina, że »w biznesie nie ma darmowych lunchy«. Tam każde spotkanie powinno przynieść określone korzyści obu stronom”. Profesor junior cytuje stare chińskie powiedzenie, że „nie wystarczy tylko uczyć się od mistrza. Przepływ informacji powinien być w obydwie strony. Mam też świadomość, że i od moich doktorantów dużo się uczę, a oni również mnie zmieniają”.

Opowieści wysłuchali: Tomasz Szwaczkowski (profesor z Katedry Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt UPP) oraz Jerzy Lorych (rzecznik prasowy UPP w latach 2011–2017)

Zapraszamy do udziału w trzeciej edycji akcji studenckiej „Kredki zamiast kwiatka”

Obrony zbliżają się wielkimi krokami. Zastanawiasz się, jakie kwiaty spodoba się promotorowi? Problem rozwiązany! Dołącz do akcji, pomóż dzieciakom!

Studencie broniący pracy dyplomowej, jeżeli chcesz wspomóc dzieci z Zespołu Szkół nr 110 dla Dzieci Przewlekłe Chorzych przy Szpitalu Klinicznym im. Karola Jonschera w Poznaniu, kup grube drewniane kredki „Bambino”. Przynieś je na

obronę zamiast kwiatów. Jeśli chcesz wziąć udział w akcji, przynieś kredki do pokoju 338 w Kolegium Cieszkowskich.

Organizatorami akcji są: Samorząd Studentów Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Jolanta Węgiel



Działalność artystyczna na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu

Wystawa rzeźby „Dom”

W listopadzie 2017 r. w holu Kolegium Cieszkowskich po raz kolejny zostały zaprezentowane rzeźby oraz wielkoformatowe zdjęcia rzeźb nawiązujące do tematu „Dom”. Prezentowane prace powstały w ramach RAMUS ARTIS Festival – X Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2017. Szesnastego listopada wieczorem odbył się wernisaż wystawy. Jej uroczystego otwarcia dokonał



Koordinator pleneru rzeźbiarskiego oraz założycielka fundacji RAMUS ARTIS Festival, mgr Grażyna Szymała-Wołyńska oraz kurator wystawy w Kolegium Cieszkowskich, dr Dawid Szafrąński (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu), prezentują wystawione prace

Fot. 3 x Ewa Strycka



Dzieci z rodzinnego domu dziecka – uczestnicy X Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2017 – wraz z opiekunem przy rzeźbie „Pułapka” Marco Crnobrnja

prodziekan Wydziału Leśnego, dr hab. Cezary Beker, wraz z koordynatorem pleneru i założycielką fundacji RAMUS ARTIS, mgr Grażyną Szymała-Wołyńską. Następnie głos zabrał kurator wystawy, dr Dawid Szafrąński (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu), który w kilku słowach przedstawił prezentowane prace oraz sylwetki artystów. Wystawiono dokonania 11 artystów, którymi byli: Péter Alpár (Rumunia), Daniel Alvarado León (Kolumbia), Juan Carlos Álvarez Flores (Chile), Marko Crnobrnja (Serbia), Marcelo Diaz Garcia (Hiszpania), Susheila Jamienson (Szkocja), Marija Rajšić (Serbia), Hans Reijnders (Holandia), Dawid Szafrąński (Polska), Hünkar Yılmaz (Turcja) i Grażyna Szymała-Wołyńska (Polska).

Otwarcie wystawy uświetniło przybycie prorektorów naszej uczelni: prof. dr hab. Krzysztofa Szoszkiewicza, prof. dr hab. Cezarego Mądrzaka oraz prof. dr hab. Romana Gornowicza. Wernisaż zgromadził wielu gości z poznańskiego środowiska artystycznego, dziennikarzy, krytyka literackiego i pracowników UPP. W uroczystościach wzięły udział dzieci z rodzinnego domu dziecka, które uczestniczyły w warsztatach artystycznych zorganizowanych w czasie X Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego Puszcza Zielonka 2017.

Podczas wernisażu fundacja RAMUS ARTIS przekazała Wydziałowi Leśnemu UPP rzeźbę „Czerwone drzewo” Juana Carlosa Alvarez Flores (Chile). Artysta jest absolwentem Szkoły Sztuk Pięknych w Valparaíso w Chile. Mieszka i pracuje w Chile oraz we Francji. Rzeźbi głównie w drewnie, żelazie, glinie oraz gipsie. W swoich pracach skupia się na kwestiach przestrzeni oraz przezroczystości. „Czerwone drzewo” to już trzecia praca przekazana przez fundację RAMUS ARTIS Wydziałowi Leśnemu. Wszystkie można oglądać na terenie kampusu Kolegium Cieszkowskich.

Wystawę „Dom” patronatem honorowym objął Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.

Jolanta Węgiel



Władze rektorskie, dziekańskie oraz zaproszeni goście w holu Kolegium Cieszkowskich (16 listopada 2017 r.)

Wieści z Centrum Kultury Studenckiej

Kolędowanie z Chórem Akademickim „Coro Da Camera”

Chór Akademicki „Coro Da Camera” Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu pod dyrekcją dr Barbary Dąbrowskiej-Silskiej w styczniu 2018 r. wystąpił z dwoma koncertami. Dnia 13 stycznia 2018 r. o godz. 17.00 zespół wystąpił w Kolegium Rungego, gdzie – wraz z zespołem instrumentalnym złożonym z uczniów Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia im. M. Karłowicza, flectką Klarą Nowacką oraz pianistką Anną Piwosz – dał koncert kolęd. Program występu objął kolędy polskie i innych narodów w nietuzinkowych opracowaniach. Wieczór był adresowany do pracowników oraz studentów naszej uczelni i zakończył się wspólnym kolędowaniem chóru oraz publiczności.

Nazajutrz, 14 stycznia 2018 r. o godz. 19.00 chór „Coro Da Camera” pojawił się wśród wydarzeń kulturalnych Poznania, biorąc udział w festiwalu X Poznańskie Kolędowanie, cyklu koncertowym organizowanym przez Poznański Chór Chłopięcy – Miejską Instytucję Kultury. Koncert odbył się w kościele przy ul. Santockiej 15 w Poznaniu. Tym razem kolędy wokalo-instrumentalne, wykonywane przez oba zespoły, przeplatane były dodatkowo improwizacjami organowymi w wykonaniu Pawła Kuchnickiego. Koncert został bardzo dobrze

przyjęty przez liczną publiczność i – podobnie jak w dniu poprzednim – nie obyło się bez bisu.

dr Barbara Dąbrowska-Silska



Fot. Karolina Bera

Występ chóru „Coro Da Camera” w kościele przy ul. Santockiej 15 w Poznaniu

Wieści z Centrum Kultury Fizycznej

Akademickie Mistrzostwa Polski w futsalu mężczyzn – Toruń 2018

W dniach 25–28 stycznia 2018 r. w Toruniu odbył się półfinał strefy A w futsalu mężczyzn. Reprezentowali nas: Dawid Litka (bramkarz), Michał Drzymalski (bramkarz), Kamil Lulka, Szymon Kozinoga, Sylwester Powalisz, Adrian Krakus, Mateusz Osadnik, Michał Gościński, Patryk Wilimber, Szymon Świdorski i Wojciech Bratkowski. Zawodnicy, po uprzednim zakwalifikowaniu się w finale wojewódzkim, razem z trenerem Rafałem Gozdeckim przystąpili do turnieju. Po grach grupowych zakwalifikowali się do ćwierćfinału. Po zmaganiach na dobrym poziomie ostatecznie uplasowali się na szóstej pozycji. Jest to dużo lepszy wynik niż w minionym roku. Drużyna rozegrała dobry turniej. Gratulujemy trenerowi i zawodnikom oraz życzymy powodzenia w drugiej rundzie rozgrywek.

Karolina Dopierała



Fot. Karolina Dopierała

Nasi zawodnicy podczas Akademickich Mistrzostw Polski w futsalu



Nasi sportowcy podczas Akademickich Mistrzostw Wielkopolski

Badminton

W grudniu 2017 r. odbył się pierwszy rzut Akademickich Mistrzostw Wielkopolski w badmintonie. Organizatorem zawodów był KU AZS Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Z naszej uczelni do gier przystąpiło trzech zawodników i trzy zawodniczki. W sumie wystartowało 13 kobiet oraz 17



Zawodnik Dariusz Nowicki podczas gry w badmintona

mężczyzn. Kobiety w składzie: Aleksandra Hadrian, Beata Szczepaniak i Patrycja Woźniak – uplasowały się na czwartym miejscu drużynowo. Mężczyźni: Dariusz Nowicki, Igor Ożadowicz i Kamil Miszewski – zajęli piąte miejsce. Pozostał jeszcze drugi rzut zawodów, w których trzeba ponownie wziąć udział, by utrzymać bądź poprawić zdobyte lokaty. Gratulujemy zawodnikom.

Bowling

Wyższa Szkoła Logistyki po raz kolejny była organizatorem pierwszego rzutu Akademickich Mistrzostw Wielkopolski w bowlingu. Tym razem zawodnicy mieli okazję rywalizować w nowym miejscu, czyli w Centrum Gravitacja (C.H. Posnania). Do gier przystąpiło 30 mężczyzn i 23 kobiety. Żeńska reprezentacja UPP w składzie: Barbara Walczak, Oliwia Wawrzyniak, Magdalena Szczyt, Aleksandra Simińska, Karolina Dopierała, Weronika Bamber, Weronika Pieszak i Sandra Samolewska, zajęła czwarte miejsce drużynowo, z kolei męska ekipa: Dariusz Nowicki, Kamil Miszewski



Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski: drużyna bowlingu przed treningiem

i Bartosz Krysztofiak, zdobyła piąte miejsce. Trzeba przyznać, że poziom gry w bowling z roku na rok jest na coraz wyższym poziomie, dlatego gratulujemy naszym zawodnikom osiągniętych wyników.

Wyciskanie sztangi leżąc

Organizatorem pierwszego rzutu zawodów w wyciskaniu sztangi leżąc w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski była Politechnika Poznańska. Wzięło w nich udział wiele zawodniczek i zawodników. Trzeba zwrócić uwagę, że sporty siłowe w ostatnich latach zyskują dużą popularność i właśnie tego typu zawody cieszą się największą frekwencją. Do rywalizacji przystąpiło 44 mężczyzn i 15 kobiet. Nasi zawodnicy wystąpili w składzie: Magdalena Musiał, Justyna Legumina, Beata Szczepaniak, Damian Głuchowski, Wojciech Białczak, Fabian Słomowicz, Marcin Wieczyński i Igor Ożadowicz. Kobiety drużynowo zajęły drugie miejsce, mężczyźni zaś czwarte. Magdalena Musiał była druga wśród kobiet, a Damian Głuchowski trzeci wśród mężczyzn. By osiągać takie wyniki, zawodnicy UPP każdego dnia solidnie trenują w siłowni i nie tylko. Gratulacje! Czekamy na kolejny rzut zawodów.

Tenis stołowy – pierwszy rzut

Tradycyjnie KU AZS Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu był organizatorem Akademickich Mistrzostw Wielkopolski w tenisie stołowym. Pierwszy rzut zawodów odbył się w hali przy ul. Dojazd, podobnie jak turniej pierwszych lat. Zawody były rywalizacją drużynową wielkopolskich uczelni. Po rozegranym turnieju klasyfikacja drużynowa wśród kobiet wyglądała następująco: Akademia Wychowania Fizycznego, Uniwersytet Ekonomiczny, Politechnika Poznańska, Uniwersytet Przyrodniczy (Paulina Wojciechowska, Hanna Poradka, Mariola Kowalik i Kinga Płachta). Mężczyźni: Politechnika Poznańska, Akademia Wychowania Fizycznego, Uniwersytet Przyrodniczy (Waldemar Perdoch, Adrian Spychała, Hubert Nowak, Damian Komorowski i Aleksander Ratajczak), Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet im. Adama

Fot. 3 x Karolina Dopierała

Mickiewicza. Poziom gier w tenisie stołowym zawsze jest na bardzo wysokim poziomie i trzeba przypomnieć, że nie występują tu przypadkowi zawodnicy, a gry są niejednokrotnie bardzo dobrymi widowiskami sportowymi. Gratulujemy.

Ergometr wioślarski

Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w ergometrze wioślarskim, podobnie jak tenis stołowy, są organizowane przez KU AZS naszej uczelni. Podczas startów zawodnicy zmagają się w wadze lekkiej kobiet i mężczyzn oraz w kategorii wagowej open. Prowadzi się tu klasyfikację indywidualną oraz drużynową. Uniwersytet Przyrodniczy zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn uplasował się na drugiej pozycji drużynowo. Do sukcesu przyczynili się: Joanna Heneczowska, Marta Rozwalka, Klaudia Wojtaszyk, Sandra Samolewska, Małgorzata Szygenda, Adrianna Malendowicz, Igor Michalak, Maciej Przyłoga, Mikołaj Szmyt, Wojciech Białczak, Karol Nowak, Bartosz Stępniewski, Mikołaj Przepióra, Dawid Senftleben i Michał Nowakowski. Zawodnicy UPP odnieśli również wiele sukcesów indywidualnych, niejednokrotnie stając na podium: w wadze lekkiej drugie miejsce zajęła Joanna Heneczowska,



Drużyna UPP podczas Akademickich Mistrzostw Wielkopolski w ergometrze wioślarskim

trzecie Marta Rozwalka, w kategorii open pierwsze miejsce zdobyła Małgorzata Szygenda, a drugie Wojciech Białczak. Gratulujemy sukcesów drużynowych oraz indywidualnych.

Karolina Dopierała

Więści z Koła PTTK

Na Pogórze Kaczawskim

Relację z Gór Kaczawskich („Więści Akademickie” 2017, nr 9–10) zakończyłem informacją o przeprowadzce z Komarna do **Jawora** (w środę, 2 sierpnia). Historia tego miasta jest bardzo długa. Wzmiankowana już w 1008 r. w kronice biskupa Thietmara z Merseburga osada na prawym brzegu Nysy Szalonej otrzymała prawa miejskie w XIII w. Później przez kilkadziesiąt lat miasto było nawet stolicą odrębnego księstwa piastowskiego, zwanego oczywiście księstwem jaworskim. Teraz też jest stolicą, ale tylko powiatu.

Jak to często w historii bywało, okresy rozkwitu miasta rozdzielane były latami trudnymi (wojny, powódzie, pożary, epidemie...). Szczególnie dotkliwy okazał się ostatni rok wojny trzydziestoletniej – w 1648 r. z pożogi wywołanej przez wojska szwedzkie ocalały tylko ratusz, klasztor i dwa kościoły. Z naszego punktu widzenia pewną rekompensatą za te straty jest, będąca efektem pokoju westfalskiego kończącego tę wojnę, perełka architektoniczna w postaci ewangelickiego **Kościoła Pokoju**, wpisanego w 2001 r. na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Tego nie da się krótko opisać, to trzeba zobaczyć! Warto obejrzeć także **rynek** z neorenesansowym ratuszem i podcieniowymi kamieniczkami, **gotycki kościół** parafialny oraz znacznie przebudowany **zamek książąt jaworskich**.

Wśród zakładów przemysłowych najważniejsza jest działająca niedaleko od centrum starego miasta duża przemysłowa kuźnia – dla nas ważna, w jej bezpośrednim sąsiedztwie bowiem, w hoteliku „Kameleon”, spaliszmy. Mogliśmy się przekonać, że w razie potrzeby ciężkie maszyny kuziennicze pracują również na nocnej zmianie.



Radogost – wieża widokowa

Stare centrum miasta leży na prawym brzegu Nysy Szalonej, która ogranicza w tym rejonie od wschodu **Pogórze Kaczawskie**. To był cel naszych wycieczek z Jawora. Ponieważ – jak pisałem wcześniej – w Jaworze mogliśmy zatrzymać się tylko na trzy noce, a obszar Pogórze jest bardzo rozległy, ograniczyliśmy nasze wędrówki do jednego z najciekawszych jego fragmentów, chronionego jako **Park Krajobrazowy Chełmy** (około 160 km² atrakcji przyrodniczych i geologicznych). Jest to najbardziej górzysta część Pogórze, a najwyższe wzniesienia zbudowane są z bazaltów, czyli skał powstałych z krystalizacji lawy. Ponad połowę powierzchni zajmują lasy, głównie

Fot. Feliks Czarnociński





Fot. Jerzy Świągon

Kamień upamiętniający odnowienie lasu w 1884 r.

liściaste, zaliczane do najlepiej zachowanych na terenie całych Sudetów. Na terenie parku znajduje się pięć rezerwatów i liczne pomniki przyrody, ale są także interesujące ślady działalności gospodarczej, m.in. górniczej i hutniczej w dawnych latach. Starałem się chociaż część tych różnorodnych walorów uwzględnić w planie wycieczek. Zaplanowałem trasy okężne, dzięki temu mogliśmy korzystać z własnych samochodów (komunikacja publiczna – podobnie jak w Górach Kaczawskich – w interesującym nas zakresie jest nieprzydatna).

Punktem wyjściowym pierwszej wycieczki (w czwartek, 3 sierpnia) była wieś **Myślubórz**. Leży ona wprawdzie tuż przy wschodnim skraju parku krajobrazowego, ale jest dla tegoż parku bardzo ważna: mieści się tu Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa. Na pobliskim wzgórzu **Rataj** (345 m) w wyniku eksploatacji kamieniołomu odsłonięto częściowo słupy bazaltowe – dawny komin wulkaniczny. Obecnie podlega on ochronie jako pomnik przyrody **Małe Organy Myśluborskie**.

Podobne wychodnie bazaltu spotyka się nie tylko na Pogórzu Kaczawskim. Stygnąca lava tworzy najczęściej dość regularne podłużne słupy o przekroju wielokątnym, ułożone prostopadle do powierzchni stygnięcia. Tak twierdzą geolodzy, chociaż nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: dlaczego tak się dzieje? Jest jeszcze inna teoria wyjaśniająca ten proces, powstała przed laty w wyniku obserwacji **Diabelskiego Muru** znajdującego się w Czechach, na południe od Liberca, w pobliżu miasteczka Český Dub. Miałem kiedyś okazję go podziwiać. Mur jest zbudowany z ułożonych poziomo ciosów bazaltowych i ma grubość nawet do czterech metrów. Podawane są różne powody i okoliczności jego powstania, ale nie ulega wątpliwości, że jest to dzieło diabelskie (zresztą sama nazwa na to wskazuje). Mimo to geolodzy twierdzą, że powstał w wyniku zastygnięcia lawy wciśniętej w pionową szczelinę w warstwie piaskowca. Nie można więc wykluczyć, że pionowo ustawione słupy bazaltowe to po prostu Diabelskie Organy.

Nieco dalej na południe od Organów (Myśluborskich lub Diabelskich) są kolejne wzniesienia: **Bazaltowa Góra** (368 m) i również bazaltowy **Radogost** (398 m), na którym stara, ale dostępna wieża widokowa umożliwia podziwianie rozległej panoramy. Właśnie przez te trzy wzniesienia prowadzi nasza trasa. Dalej była wieś **Grobla** z gotyckim kościołem z XIV w., a w jej sąsiedztwie rezerwat przyrody **Nad Groblą**. Główną atrakcją dnia był jednak objęty także ochroną rezerwatową niezwykle malowniczy **Wąwóz Myśluborski** położony w dolinie Jawornika. Ścieżka wiodąca przez ten wąwóz pozwoliła wrócić do parkingu w Myśluborzu.

Nazajutrz (piątek, 4 sierpnia) pojechaliśmy na północny skraj parku, gdzie w miejscowości **Leszczyna** znajduje się **Skansen Górniczo-Hutniczy**. Od XVI w. był tu ośrodek górnictwa i hutnictwa miedzi, a jeszcze w XIX w. działała kopalnia „Ciche Szczyście”. Przez najciekawsze miejsca w otoczeniu skansenu prowadzi ścieżka dydaktyczna o długości około

3 km. W okolicy działały też inne kopalnie, np. w niedalekim **Stanisławowie** wydobywano rudy miedzi i barytu, a aż do drugiej wojny światowej rudę żelaza. Nasza okężna trasa prowadziła właśnie przez Stanisławów. Jak powszechnie wiadomo, tradycje górnictwa i hutnictwa miedzi w tej części Polski są kontynuowane współcześnie w niezbyt odległym legnicko-głogowskim okręgu miedziowym. Jeszcze bliżej jest Złotoryja z tradycjami eksploatacji złotoonośnych piasków, ale na jej zwiedzenie po prostu brakowało czasu.

W sobotę (5 sierpnia) należało się od rana spakować i opuścić pokoje „Kameleona”. Ponieważ jednak w ostatniej bazie, czyli w Świeradowie-Zdroju, mogliśmy „wylądować” dopiero w niedzielę, zarezerwowałem jeden nocleg w **Piechowicach**. Odległość od Jawora niewielka, mieliśmy więc niemal cały dzień do dyspozycji. Znaczna część grupy po śniadaniu nadrabiała zaległości w zwiedzaniu zabytków Jawora. Chętnym zaproponowałem zwiedzenie dalszych atrakcji Pogórza Kaczawskiego (np. wychodnie bazaltu chronione jako pomniki przyrody Czartowska Skała i Organy Wielisławskie). Wiem, że zwiedzano też Jelenią Górę i Szklarską Porębę.

W piechowickim ośrodku „Horyzont” przyjęto nas bardzo gościnnie, chociaż tylko na jedną noc. A na niedzielę (6 sierpnia) zaplanowałem okężną wycieczkę z **Jakuszyca** (znany ośrodek sportów narciarskich w granicach Szklarskiej Poręby), a dokładniej z Przełęczy Szklarskiej (884 m) oddzielającej Karkonosze i nasz cel, czyli **Góry Izerskie**. Trasa wiodła najpierw do schroniska **Orle**, mieszczącego się w budynku dawnej leśniczówki w nieistniejącej już dawnej osadzie hutnictwa szkła. Swego rodzaju ciekawostką jest zaczynająca się przy tym obiekcie modelem Słońca ścieżka dydaktyczna – **model Ukła-**



Fot. Feliks Czarnociński

Schronisko Orle

du Słonecznego pomniejszony miliard razy. Model Neptuna znajduje się w odległości ~4,5 km, przy schronisku „Chatka Górzystów” na Hali Izerskiej, a planety karłowate prowadzą wędrowców jeszcze 10 km dalej, w rejon Stogu Izerskiego. Będziemy tam już niedługo, ale teraz opuszczamy Układ Słoneczny i przez most na Izerze wchodzimy na terytorium Czech. Najbliższą miejscowością jest **Jizerka** nad rzeczką o tej samej nazwie – jak łatwo się domyślić, jest to dopływ Izery (dla Czechów Jizery). Osada była, podobnie jak Orle, ośrodkiem hutnictwa szkła, ale po 1945 r. mimo znacznego wyludnienia przetrwała, zmieniając się w popularną miejscowość rekreacyjną. Zachowało się sporo domów z drewna i kamienia. Część z nich mieści obiekty hotelowe i gastronomiczne, jest też **Muzeum Gór Izerskich**. Nad osadą góruje stożkowaty **Bukovec** (1005 m), zwieńczony skałkami bazaltowymi. Objęta ochroną rezerwatową góra jest udostępnioną ścieżką dydaktyczną. Tak więc trasa, chociaż niezbyt długa, obfitowała w różnego rodzaju atrakcje. Po powrocie do samochodów pojechaliśmy już do Świeradowa-Zdroju, gdzie zakwaterowaliśmy się na cały następny tydzień.

O Świeradowie i odbytych w jego rejonie wycieczkach (po obu stronach granicy) będzie następna relacja.

Jerzy Świągon



Zamek piastowski w Jaworze



Małe Organy Myśluborskie



Skały Granicznik w pobliżu granicy



Widok z Bukovca



Graniczna Izera



Muzeum Gór Izerskich

